

Zdzisław Pietrzyk

"Jak co roku, tak i tym razem w dzień wigilijny..." : listy Teodora Parnickiego do Stanisława Kota z lat 1933-1962

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 81/4, 229-263

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„JAK CO ROKU, TAK I TYM RAZEM W DZIEŃ WIGILIJNY...”

LISTY TEODORA PARNICKIEGO DO STANISŁAWA KOTA Z LAT 1933—1962

Opracował
ZDZISŁAW PIETRZYK

Pierwszy zachowany list Teodora Parnickiego do Stanisława Kota pochodzi z 17 X 1933. Nie zachował się natomiast w zbiorze korespondencji Kota wcześniejszy list, w którym młody, liczący wówczas 25 lat Parnicki zaproponował redakcji „Biblioteki Narodowej”¹ przygotowanie dla tej serii wydawniczej *Wyboru poezji rosyjskiej końca XIX i początku XX wieku*. Do współpracy między „Biblioteką Narodową” a Parnickim nigdy nie doszło. Kot, doceniający duży już wtedy dorobek Parnickiego w zakresie rusycystyki, namawiał go do starania się o katedrę literatury słowiańskiej w Rydze, z której zamierzał odejść Julian Krzyżanowski. Jak sam Parnicki pisał, byłaby to wymarzona dla niego posada, ale zdawał sobie sprawę z przeszkód formalnych, nie ukończył bowiem studiów polonistycznych rozpoczętych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie u profesora Juliusza Kleinera. Jednak w zakresie rusycystyki i teorii literatury miał osiągnięcia na miarę pracownika naukowego, co docenił również m.in. Konstanty Chyliński, który przepowiedział, że „jednak na katedrę wejdzie”. Stało się to w kilkadziesiąt lat później, kiedy Parnicki na zaproszenie Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego prowadził gościnnie wykłady na temat „historii w literaturę przekuwanej”².

We wrześniu 1939 Parnicki znalazł się na terytorium okupowanym przez Związek Radziecki. Po rozwiązaniu Związku Zawodowego Pisarzy Polskich odmówił wstąpienia do kontrolowanego przez komunistów Związku Pisarzy Zachodniej Ukrainy. Odmowa była bezpośrednim powodem aresztowania Parnickiego przez NKWD i osadzenia w więzieniu, a następnie zesłania do Kazachstanu.

Pierwsze osobiste spotkanie Parnickiego z Kotem nastąpiło dopiero w r. 1941, w wieczór wigilijny. Owego dnia Parnicki — po dwóch ciężkich latach pobytu w głębi Związku Radzieckiego — zjawił się w Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie. Został natychmiast przyjęty przez ambasadora, którym był właśnie Stanisław Kot, i włączony w skład personelu ambasady. Jak ważny był to dla Parnickiego moment w życiu, świadczą jego listy, szczególnie te pisane w grudniowych dniach kolejnych lat, przypominające tamten wigilijny wieczór. Wdzięczność i sympatia Parnickiego w stosunku do Kota nie opierały się wyłącznie na tym, że dzięki niemu został zatrudniony w ambasadzie jako zastępca

¹ Stanisław Kot był redaktorem „Biblioteki Narodowej” od momentu jej powstania w r. 1919 aż do 1947 roku.

² T. Parnicki: *Rodowód literacki*. Warszawa 1974; *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa 1980.

attaché prasowego, następnie jako redaktor pisma „Polska”, a na koniec jako *attaché* kulturalny, ale wynikały z całokształtu kontaktów między nimi. Rozmowy młodego literata z doświadczonym historykiem kultury na tematy historycznoliterackie inspirowały — jak można sądzić z listów — wyobraźnię i uzupełniały wiedzę tego pierwszego. Kot był bardzo dumny z tego, że przyczynił się do powstania najpoczyńniejszego dzieła Parnickiego — *Srebrnych orłów* — poprzez dostarczenie, dzięki swoim wpływom, literatury niezbędnej do studiów nad historią przełomu X i XI wieku⁸.

Dalsze koleje życia Teodora Parnickiego były również związane ze Stanisławem Kotem. Młody wówczas literat marzył o napisaniu powieści na tle podboju Meksyku przez Europejczyków w pierwszej połowie XVI wieku. O swoich planach i marzeniach zwierzał się profesorowi, który wysłał go w 1944 r. do Meksyku jako *attaché* kulturalnego ambasady polskiej, spłaciwszy wprzód jego londyńskie długi. W taki oto sposób Kot angażował się w pomoc dla literatów, a Parnicki dzięki temu mógł realizować swoje plany. Pobyt pisarza w Meksyku trwał ponad 20 lat, tj. od 1944 do 1967 roku. Spod jego pióra wyszło wówczas wiele powieści, ale nie ta wymarzona o podboju Meksyku przez Cortésa (ułamkowo poruszył tę tematykę w *Nowej baśni*). Parnicki sam siebie określił, że jest „mentalnym dalekowiedzem”, ponieważ powieść osnutą na tle podboju państwa Azteków przez Cortésa napisał w ostatnich latach życia w Warszawie — nosi ona tytuł *Opowieść o trzech Metysach*.

Korespondencja Teodora Parnickiego stanowi cenny materiał dla badaczy piarstwa tego niezwykłego człowieka i literata. Ciepły nastrój listów, szczególnie tych wigilijnych, wskazuje na atmosferę przyjaźni, jaka łączy Kota i Parnickiego. Z listów też dowiadujemy się o fascynacjach pisarza, które zmuszały go do tworzenia kolejnych dzieł, i o jego „boleśnie uśmiechniętej” postawie wobec własnych powieści — bez względu na czas i warunki, w jakich powstawały.

Publikowane tu listy Parnickiego znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej, w zbiorze korespondencji Stanisława Kota (rkps przyb. 162/83). Ułożono je chronologicznie, zaopatrując w kolejne numery. Pisownię zmodernizowano, zachowując jednakże niektóre cechy charakterystyczne w zakresie interpunkcji oraz stosowania dużych liter w zwrotach grzecznościowych. Parnicki listy do Kota pisał przeważnie na papierze listowym, natomiast z okazji świąt Bożego Narodzenia zazwyczaj wysyłał karty pocztowe w kopertach (24 XII 1948, 20 XII 1950, 24 XII 1953, 24 XII 1954, 24 XII 1958, XII 1959) oraz 6 V 1960 — jedyną kartę odkrytą. Koperty nie zachowały się. Parnicki wykorzystywał wszystkie wolne miejsca na papierze listowym i pisał niejednokrotnie na marginesach, stosując odsyłacze, których tu nie zaznaczono.

⁸ Zob. H. Barycz, wstęp w: S. Kot, *Polska Złotego Wieku a Europa*. Warszawa 1987.

Lwów, 17/X 1933 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Choroba, którą przechodziłem, nie pozwoliła mi odpowiedzieć wcześniej na list Pana. Bardzo Panu dziękuję za wyrazy uznania i pochlebną ocenę moich prac nad literaturą rosyjską. Pochwały Pańskie są dla mnie

tym cenniejsze, ponieważ dotąd oficjalny świat naukowy raczej z rezerwą, a — mam wrażenie — czasem i z pewną niechęcią patrzył na moją „dyletancko-literacką” działalność na tym terenie. Sądzę, że Pan poznał też i ostatnie moje prace, popularne artykuły o charakterze encyklopedycznym drukowane w dodatku literacko-naukowym „IKC”: *Rosyjskie szkoły poetyckie XX w.* i *Rosyjska powieść historyczna*¹. Prawdopodobnie obejmę prowadzenie stałej rubryki *Z literatury rosyjskiej* (recenzje, krytyki) w „Przeglądzie Powszechnym” i tamże w jednym z najbliższych zeszytów umieszczę nową obszerną pracę pt. *Rosyjska poezja inteligencka XX wieku*².

Przykro mi, że nic nie będzie z moich projektów współpracy z „Biblioteką Narodową”; mimo tego, co Pan pisze — uważam jednak, że z punktu widzenia dochodowości jakiś jeden—dwa tomy poświęcone literaturze rosyjskiej, a mające charakter antologiczny — miałyby popyt i wziętość. Taki np. wybór poezji rosyjskiej XX wieku albo antologia powieści historycznej czy w ogóle antologia literatury rosyjsk[iej] (w tym stylu co opracowana przez Boya *Antologia literatury francuskiej*)³ — zresztą, jak Pan uważa.

Teraz przechodzę do sprawy najważniejszej, a poruszonej przez Pana przy końcu listu — mianowicie, sprawy ewentualnego objęcia w przyszłości katedry w Rydze⁴. Otóż przede wszystkim pragnę oświadczyć Panu, że choćby nawet z tych projektów nic nie wyszło — na całe życie pozostanie mi miłe wspomnienie zaszczytu uczynionego mi przez jednego z największych polskich uczonych. A teraz przejdźmy do stanu faktycznego:

Przyznam się, że objęcie katedry literatury rosyjskiej byłoby dla mnie wprost wymarzoną przyszłością i bardzo gorąco tego pragnę, uważając zresztą, że może mam pewne do tego dane, może większe niż ktobądź w Polsce (tak zresztą stwierdził Pan) — nie wyobrażam jednak sobie zupełnie, jak by się dało przeprowadzić faktycznie, a w szczególności formalnie. Pisałem, zdaje się, Panu o stanie moich studiów i o swej, że się tak wyrażę, pozycji społecznej. Po przyjeździe z Dalekiego Wschodu studiowałem trzy lata na wydziale humanistycznym uniwersytetu lwowskiego. Nie przykładałem się jednak zbyt do studiów, pochłonięty próbami literackimi i pracą nad zaznajamianiem Lwowa z literaturą rosyjską. Pierwszy rok studiowałem polonistykę, i to z dosyć dobrymi wynikami i z dobrą opinią u p. prof. Kleinera⁵; potem jednak nakłoniono mię, bym jako przybysz z Dalekiego Wschodu wstąpił na orientalistykę (rojono mi „bajeczną karierę”) — okazało się jednak, że nie miałem ani ochoty, ani „sitzfleisch’u” do hieroglifów mongolskich i *davanaghari*⁶ — toteż w trzecim roku (1930—31) studiów — właśnie wtedy, gdy najwięcej prac z zakresu literatury rosyjsk[iej] ogłosiłem w „Myśli Narodowej”⁷ — zagrożony zostałem utratą stypendium, jakie miałem jako słuchacz — Polak z zagranicy. W następnym roku wró-

ciłem na polonistykę, ale poważne przejścia i wstrząsy natury czysto osobistej i teraz odrywały mię od studiów, zresztą byłem bez stypendium, powodziło mi się jak najgorzej — nie uiściłem rat szkolnych, straciłem więc ten rok i formalnie. Odtąd na uniwersytet się nie wpisywałem, a że moje prace literackie upoważniały mię do tego — zostałem przyjęty do Związku Zawodowego Literatów Polskich i odtąd zawodowo zajmuję się literaturą zarabiając raz 300, drugi raz 60 (!), a przeciętnie 100 do 200 złotych miesięcznie. Praca literacka, traktowana zawodowo, okropnie wyczerpuje nerwowo — zresztą zawsze miałem nerwy niezbyt zdrowe — czuję się więc ciągle zmęczony; w dodatku bez żadnej pewności co do Jutra — rozumie się więc, że stanowisko, o jakim Pan do mnie pisał — byłoby dla mnie czymś wymarzonem. Cały bym się poświęcił systematycznej pracy nad literaturą rosyjską, uprawiając w chwilach wolnych — bez przymusu, bez oglądania się na zapotrzebowanie rynku — dramatopisarstwo i powieść historyczną. Czy jednak mam jakiegokolwiek szanse uzyskania w obecnym stanie „studiów oficjalnych” drogi do habilitacji? Czy muszę k o n i e c z n i e uzyskać dyplom magistra, by potem się doktoryzować, a dopiero wtedy starać się o habilitację?... To by znaczyło, że muszę na nowo wpisywać się na uniwersytet, płacić takse wg nowych przepisów i studiować również tak długo, jak wymagają tego przepisy? — tego nie jestem w stanie zrobić: nie mam ani pieniędzy, ani czasu, ani ochoty ślęczenia nad Szoberem czy Łosiem⁸ — Bóg wie jak długo! W dniu otrzymania listu od Pana pierwszy raz w życiu pożałowałem, że nie ukończyłem normalnie studiów!... Ale może jest inna droga?... jakieś wyjątki, ułatwienia?... Słyszałem, że ustawa przewiduje nadanie stopnia doktorskiego lub dopuszczenie do habilitacji osoby nie posiadające normalnie prowadzonych oficjalnych studiów. Wiem, że Pan „nie jest w łasce”⁹, ale jest Pan uczonym bardzo znanym i wpływowym — byłbym Panu przez całe życie nieskończenie wdzięczny, gdyby Pan zechciał wyciągnąć do mnie rękę z pomocą, to znaczy wpływami swymi i stosunkami postarać się, by uznano mnie — na podstawie moich prac pozauniwersyteckich (a Pan wie, że jest ich bardzo dużo, i Pan sam raczył zaszczycić je pochlebną oceną) — za „specę” od literatury rosyjskiej i uzyskam [!] specjalne dopuszczenie mię do przedłożenia pracy doktorskiej bądź habilitacyjnej czy to któremuś z uniwersytetów, czy ministerstwu (nie wiem, jaki jest proceder). A może bym mógł uzyskać jakieś stypendium?

W r. 1931 był we Lwowie p. prof. Lednicki¹⁰; mówiłem z nim, była mowa o ewentualnym moim przeniesieniu się do niego, do Krakowa, o asystenturze, o stypendium itd. — ale nic z tego nie wyszło. Może by Pan mógł z prof. Lednickim porozumieć się co do mojej przyszłości?... A może lepiej i pomimo niego, bo — nie wiem dobrze, czemu — ale mam wrażenie, że jest mi raczej niechętny (niech to ostatnie zostanie między nami — proszę bardzo o dyskrecję). Zna więc Pan stan faktyczny —

kończąc ten list, raz jeszcze gorąco proszę o darzenie mnie nadal swymi względami — naprawdę ta kariera, o której Pan wspomniał, wymarzoną by była dla mnie, — proszę więc napisać mi, jak się sprawa przedstawia, czego mogę się spodziewać od Pana i w ogóle od przyszłości, — co mam robić... Ewentualnie niech Pan łaskawie pomówi z prof. Lednickim — co on myśli o tej sprawie?

W oczekiwaniu odpowiedzi w czasie jak najszybszym kreślę się z najgłębszym szacunkiem.

Teodor Parnicki

Lwów, Łozińskiego 7

¹ *Rosyjskie szkoły poetyckie XX wieku*. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1933, nr 266, z 25 IX; *Rosyjska powieść historyczna*. Jw., nr 280, z 9 X.

² Zob. „Przegląd Powszechny” z lat 1933—1934 — t. 199: *Rosyjska literatura emigracyjna*; t. 200: *Z literatury rosyjskiej, Akmeizm*; t. 202: *Nowe drogi rosyjskiej powieści historycznej, Z piśmiennictwa rosyjskiego i ukraińskiego*; t. 203: *Z literatury rosyjskiej*.

³ T. Boy-Zeleński, *Antologia literatury francuskiej*. Kraków 1922.

⁴ W latach 1930—1934 profesorem literatur słowiańskich na Uniwersytecie w Rydze był Julian Krzyżanowski (1892—1976). Jego następcą na tej katedrze został Stanisław Kolbuszewski (1901—1965).

⁵ W latach 1920—1941 Juliusz Kleiner wykładał na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, później na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i na Uniwersytecie Jagiellońskim.

⁶ *Devanagari* — pismo indyjskie alfabetyczno-sylabistyczne, jedna z licznych odmian pisma *brahmi*.

⁷ Zob. „Myśl Narodowa” z r. 1930: *Tolstoj — Sienkiewicz — Aldanow* (nr 18), *Nowa fala romantyzmu rosyjskiego* (nr 42); z r. 1931: *Obrządek wschodniosłowiański a Polacy na Dalekim Wschodzie* (nr 14), *Bogoiskatel. (O twórczości Dymitra Mereżkowskiego)* (nr 19), *Poezja rosyjska XX wieku* (nr 32), *Dziedzictwo Walter-Scottowe. (Uwagi nad współczesną powieścią historyczną)* (nr 37).

⁸ Mowa o podręcznikach akademickich dla studentów polonistyki: J. Łoś, *Gramatyka polska*. Lwów 1922—1927. — S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*. Warszawa 1914—1916.

⁹ Stanisław Kot był jednym z inicjatorów protestu przeciw uwięzieniu przywódców Centrolewu. W roku 1933 został przeniesiony w stan spoczynku, a katedra historii kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą objął w r. 1920, została zlikwidowana.

¹⁰ Wacław Lednicki (1891—1967) — rusycysta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1928—1939, później profesor Harvard University (1940—1944) i Berkeley University.

2

18/XII [19]42

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Zdaje się, że otwierają się teraz przede mną większe możliwości pracy nad powieścią o Mieszku II — zresztą, czuję nieprzewartą potrzebę stworzenia powieści, już choćby dla zaafirmowania przed sobą samym

sensu swego istnienia. Wciąż mam poczucie, iżem stracił rok — rok wolności fizycznej i wolności intelektualnej, mimo że obiektywnie rok ten był pełen pracy — nie okazałem się może wybitnym prasowcem, ale dopiero teraz, gdy w naszym dziale pracują 4 osoby, mogę i ja sam (a może też i inni, o ile mają dobrą wolę i chęć obiektywnej oceny) ocenić, jak ogromny ciężar spoczywał na mnie od lipca...

W każdym razie muszę wziąć się do powieści, w związku z czym gorąco Pana proszę o powtórne umożliwienie mi skorzystania z *Chrobrego Zakrzewskiego* i *Grodeckiego-Zachorowskiego*...¹ Byłbym też ogromnie Panu wdzięczny, jeśliby Pan zechciał w Londynie poświęcić trochę czasu na odszukanie dla mnie jakichś wartościowych a szczegółowych dzieł o:

- 1) Ottonie III i Gerbercie-Sylwestrze²,
- 2) o Anglii epoki najazdu duńskiego i panowania Kanuta Wielkiego³.

Chciałbym też bardzo mieć tu swego *Aecjusza*⁴ — ogromnie bym był zobowiązany, gdyby Pan zechciał polecić odszukanie go dla mnie. Może jest gdzie — w jakimś prywatnym choćby posiadaniu — na Bli skim Wschodzie lub Londynie...

Pamięta Pan w głównych zarysach moją koncepcję powieści o Mieszku? Pogląbiłem ją trochę kiedyś w Rzymie — na koncercie w ruinach bazyliki Maksencjusza⁵ — widziałem fascynującą trójkę: ojciec, syn i synowa... Zaobserwowałem, jak pod działaniem podniecającej muzyki *Bolero* Ravela — jak gdyby fluid jakiś rzucał ku sobie wzajem spojrzeniami ojca i synowej, ponad głową syna (w jej spojrzeniu podziw i gotowość rzucenia się naprzeciw na pierwsze skinienie; w jego tkliwość i smutek uśmiechnięty rozsądnego opanowania)... I tak mi się dziś widzi trójka: Chrobry, Mieszko II i Ryksa-Rycheza... Siostrzenica wspaniałego fantasty i biednego neurasternika w jednej osobie — Ottona III, przywozi z sobą do Polski wiarę w możność wskrzeszenia uniwersalnego Imperium Romanum, w którym Germania i Sclavinia, Grecja i Italia, a może Brytania i Galia będą równorzędnymi członami... Jej mąż od dziecka opętany jest tą samą ideą — urzekła go ona, gdy 10-letnim chłopcem, siedząc u nóg ojca, przysłuchiwał się przedziwnym mowom Ottona III w Gnieźnie... Rycheza wierzy, jak i jej wuj, — że Bolesław jest tym człowiekiem, który ma wolę i moc do stworzenia takiego Imperium — w najlepszej woli i wierze, jakby w stanie transu, wciąga teścia w wir spraw wewnętrznoimperialnych — nie wie... nie rozumie, że jest narzędziem mądrych, trzeźwych polityków (arcybiskup Tagino⁶ — Konrad frank[oński]⁷, późniejszy cesarz, w pewnym sensie i cesarz Henryk II), którzy doskonale wiedzą, że Imperium Romanum Ottona III to fikcja... baśń... że świat chrześcijański — to albo Imperium Rzymsko-Germańskie... narodowo-germańskie z programem ściśle eksterminacyjnym, tolerujące najwyżej „volksdeutschów” (oczywiście w skali pojęć XI-wiecznych) — albo szereg państw narodowych czy ściślej mówiąc szczepowych... I na tę prawdę Rychezie otwiera oczy sam Boles-

sław — on, mąż stanu bez złudzeń, najtrzeźwieszzy z trzeźwych... I wtedy, gdy Rycheza dojrzeła intelektualnie i psychicznie, odarta ze złudzeń, gdy w gruzy wali się wyśniony baśniowy obraz Ottonowego Rzymu — uświadamia sobie — ona taka nie nordycka w wyglądzie i typie psychicznym... tak bardzo podobna do babki Teofano⁸, — że skoro zostaje tylko „*aut—aut*”, — ona jest nie z Bolesławem, ale z tamtymi — ze „swoimi”... Ale męża Mieszka nadal będzie miała wizją Ottonową, w której realizację sama nie wierzy — ona, dotąd ślepe, nieuświadomione narzędzie — odtąd świadomy wódz „*V kolumny*”... I gdy zabraknie najtrzeźwieszego z trzeźwych — zwycięży...

I tu chciałem zasięgnąć Pańskiej rady. Wie Pan już chyba dobrze — poznawszy mnie w ciągu miesiący współżycia w Kujbyszewie, — że moja zasadnicza postawa jako pisarza wobec dziejów⁹: szopenhauerowska raczej niż radosna, optymistyczna... Wizja walącego się państwa — wizja tragiczna nie spełnionych olbrzymich snów, równocześnie przesycona całą podziwem dla owego najtrzeźwieszego z trzeźwych, który nie przeżył siebie w żadnym z synów... — jest mi bliższa niż „happy endy” sienkiewiczowskiego pokroju... ale czy nasze emigracyjne społeczeństwo dziś wydobędzie z siebie oddźwięk na tragiczną koncepcję?... Czy nie stęsknione jest ono raczej za „happy endami”?... Czy nie należałoby na okres powojenny raczej zostawić tematu upadku państwa za Mieszka, a zakończyć akcję powieści, teraz pisanej, rokiem 1018 — momentem triumfu... — w zakresie akcji psychologicznej momentem odarcia Rychezy ze złudzeń i przejścia jej do roli świadomego — dobrze znającego swe cele wodza „*V kolumny*”?... Oczywiście to bardzo zwęzi horyzonty dzieła i spłyci koncepcję... oczywiście, inteligentniejszy czytelnik, zamykając książkę w momencie, gdy arcybiskup Tagino zgina w Budziszynie kolano przed Bolesław[em]¹⁰ — pomyśli z melancholijnym uśmiechem czy wręcz z pełną pasją goryczą: „Cóż z tych triumfów, skoro po 15 latach runie to wszystko?!”... — ale jak Pan sądzi? jaką z tych dwu możliwych powieściowych koncepcji należy postawić przed oczy emigracji polskiej w dobie dzisiejszej? Ogromnie bym się cieszył, gdyby zechciał Pan przyjść mi na pomoc tu swą radą, wypowiadając się paru choćby słowy...

Jeszcze bardziej umocniłem się w zamiarze wprowadzenia do powieści motywu ciasnych związków polsko-angielskich w tamtej epoce... To moje prawo — prawo powieściopisarza historycznego, nie historyka... Ja nie przekręcam zdarzeń, o których wiemy; ja wypełniam luki tam, gdzie działo się coś, o czym nic nie wiemy... Może właśnie działo się tam to: szukanie przez obóz Etelreda II¹¹ i Edmunda¹² pomocy w Polsce przeciw najazdowi duńskiemu.

Cieszyłbym się, gdyby zechciał Pan do mnie napisać. Najserdeczniej Pana pozdrawiam. Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Teodor Parnicki

¹ S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*. Lwów—Warszawa—Kraków 1929. — R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej w dwu tomach*. Kraków 1926.

² Gerbert z Aurillac (ok. 945—1003) — zdobył wykształcenie w opactwie benedyktynów w Aurillac (mieście w Owernii nad rzeką Jordanne), arcybiskup Reims od r. 991, arcybiskup Rawenny od r. 998, papież od r. 999, nauczyciel i doradca Ottona III.

³ Kanut Wielki (ok. 994—1035) — król Anglii od r. 1016, od 1018 r. król Danii, w 1028 r. opanował Norwegię.

⁴ *Aecjusz, ostatni Rzymianin. Powieść historyczno-biograficzna*. Warszawa 1937.

⁵ Marcus Aurelius Valerius Maxentius (ok. 280—312) — syn cesarza Maksymiana, w 306 r. obwołany cesarzem, w 308 r. został przez Konstancyna Wielkiego ogłoszony wrogiem publicznym. Po poniesionej klęsce utonął w Tybrze.

⁶ Wolfgang Tagino (zm. 1012) — arcybiskup Magdeburga w latach 1004—1012, wcześniej kapelan nadworny Henryka II.

⁷ Konrad II (ok. 990—1039) — król niemiecki od r. 1024, cesarz od 1027 roku.

⁸ Teofano (ok. 950/955—991) — od r. 972 żona cesarza Ottona II, po jego śmierci przejęła władzę i zapewniła tron małoletniemu synowi, Ottonowi III.

⁹ Ręką Parnickiego przekreślone wyrazy: „Bolesnie uśmiechnięta”.

¹⁰ Arcybiskup Tagino nie mógł „zginać w Budziszynie [w r. 1018] kolana przed Bolesławem”, gdyż zmarł kilka lat wcześniej, w 1012 roku.

¹¹ Etelred II (968—1016) — król Anglii od 979 roku.

¹² Edmund II Żelazne Zebro (980—1017) — król Anglii od r. 1016, został zamordowany wkrótce po układzie z Kanutem Wielkim.

3

24/XII 1948

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Dziś siedem lat, jakeśmy się poznali osobiście — pamięta Pan? Wszedłem właśnie z ulicy do przedpokoju ambasady w Kujbyszewie, a równocześnie Pan wyszedł ze swego pokoju, o kogoś się dopytując... Chwilę tę zawsze z wielkim wspominam wzruszeniem — dziś zaś z większym niż w innych dniach roku, oczywiście...

Od czasu, jakem pisał do Pana ostatni raz — dręczy mię rodzaj wyrzutu sumienia. Oto mogłem niechcący sprawić Panu przykrość — ba, wydać się Panu niewdzięcznym — użyłem w odpowiedzi na Pańskie zdanie „Ileż pisarzy polskich miało możność znaleźć się w Meksyku” zwrotu wybitnie dwuznacznego „Szczęście, że nie więcej!” Co by mogło wyglądać na żal, niemal na wyrzut, żem się tu — za Pana sprawą czy raczej opieką, pomocą — znalazł. Chodziło mi zaś o to, że coś istotnie tkwi w tutejszym klimacie i w ogóle atmosferze — coś co (ludziom tu nie urodzonym) niesłychanie osłabia sprawność intelektualną, wydajność twórczą... (określam to coś niby kraj Lotofagów z *Odysei*). Ale ująłem to istotnie w formę nieudaną. Bo *primo* — zamiast się żalić powinienem:

1) stwierdzić, że to może być czysto indywidualne, — że inni pisarze nie ulegaliby tak temu działaniu,

2) nawet we własnym wypadku pretensje powinienem kierować pod własnym adresem — osłabia mię (intelekt[ualnie] i twórczo) pobyt tu? Cóż — trzeba zdobyć się na wysiłek (intelekt[ualny] i twórczy) większy niż gdzie indziej.

Bardzo serdeczne Życzenia Świąteczne i Noworoczne i moc pozdrowień łączę.

Teodor P.

[Pod nadrukiem: „*Feliz Navidad y Próspero Año Nuevo*”, jeszcze raz podpis:] Teodor Parnicki

PS. W powieści H. Jamesa *The Ambassadors* jest taki passus (o malarzu ameryk[kańskim] przybyłym do Paryża, by kształcić swą osobowość twórczą), „...*but study had been fatal to him so far as anything could be fatal, and his productive power faltered in proportion as his knowledge grew*”¹. Może to właśnie ze mną się dzieje — nie klimat, nie atmosfera, „ale magia odsyłacza” niszczy mój talent... Ale się jeszcze nie daję — nie kapituluję. Jeszcze Teodor Parnicki (wbrew twierdzeniom tych czy owych) *nie* skończył! T.P.

Opuściłem (przeoczyłem) tę stronę, — więc skoro jest miejsce, jeszcze parę słów: *Sr[ębrne] orły* miała w Warszawie wydać na Gwiazdkę „Książnica Atlas”². Co do dalszych powieści, wciąż się jeszcze nie mogę definitywnie zdecydować, co z rzeczy zaczętych najpierw doprowadzić do końca (jest coś z przełomu w w. II—III; z czasów Konst[antyna] W[ielkiego]; — i Bizancjum w czasach Aecjusza (monofizyci)³. Ale gdy cokolwiek z [tej] trójki skończę — zaraz wracam do Azteków.

List napisany na dwóch kartach pocztowych; na jednej znajduje się fotografia wulkanu Popocatepetl, a na drugiej — ruin Mitla. Każda karta posiada nadruk: „*Feliz Navidad y Próspero Año Nuevo*”. Obok daty dopisane ręką S. Kota: „17.1.49”.

¹ H. James, *Ambasadorowie*. Tłumaczyła M. Skibniewska. Warszawa 1960.

² Powieść została wydana przez „Książnicę Atlas” we Wrocławiu w 1949 roku.

³ Mowa tu o powieściach *Słowo i ciało*, *Twarz księżycy* i *Śmierć Aecjusza*, wydanych w latach sześćdziesiątych — zob. list 23, przypis 2, i list 26, przypis 1.

4

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, jak i nadchodzącej rocznicy (9) naszego poznania się w ambasadzie w Kujbyszewie ślę moc Najserdeczniejszych Życzeń

Alegres Pascuas y Próspero Año Nuevo

wraz z zapewnieniami o niezmiennym swym sentymencie.

Szczerze oddany Teodor Parnicki

20/XII 1950 — Mexico D.F.

Karta pocztowa z naklejoną fotografią pomnika Krzysztofa Kolumba w Meksyku i z wkomponowanym w tekst nadrukiem w języku hiszpańskim: „*Alegras Pascuas y Próspero Año Nuevo*”.

5

3/V [19]51

W[ielce] Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Zbliżają się Pańskie Imieniny — proszę przyjąć ode mnie wiele bardzo serdecznych życzeń wraz z zapewnieniami o niezmiennym sentymencie.

Jestem w b[ardzo] dobrej formie pisarskiej ostatnio — nie jest to jeszcze powieść o Meksyku, ale nasuwa mi się na myśl (na marginesie Pańskiego wyrzutu: „Nigdy Panu nie zapomnę, że posłałem Pana do Meks[yku] pisać powieść o Aztekach”), — że oto przecież w równym stopniu dzięki Panu przemierzyłem Bliski Wschód — jechałem szlakiem Partów — patrzyłem z tarasu hotelowego na Tygrys w punkcie o 25—30 kilometrów oddalonym od świetnej Seleukii¹, gdzie dyskutowali pod portykiem stoik Archidamas² i sceptyk Eufranor³ — gdzie „Chaldejczyk” Seleukos⁴ wyprzedzał o 1700 lat blisko myślą Kopernika, gdzie się w rzeczywistości (a nie w Niniwie) rozgrywała akcja biblijnego romansu „awanturycznego” o Tobiaszu... Czyli więc i obecnie moja powieść rodzi się naprawdę z ciepła promieni Pańskiego o mecenatu... Za co też gorąco dziękuję —

Oddany T. Parnicki

¹ Seleukia — miasto założone ok. 312—310 r. p.n.e. przez Seleukosa I Nikatora, druga stolica państwa Seleukidów, zburzona przez Rzymian w 165 r. p.n.e.

² Archidamas (Archedemo) z Tarsu — uczeń Diogenesa z Babilonii, działał w Seleukii nad Tygrysem w II w. p.n.e.

³ Eufranor z Seleukii — żył na przełomie III i II w. p.n.e., uczeń Timona z Fliuntu.

⁴ Seleukos z Babilonu — żył w III w. p.n.e., zwolennik teorii heliocentryzmu.

6

26/VI [19]51

W[ielce] Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Na razie przesyłam tylko kilka słów pozdrowień — obszerniej i to w związku ze sprawą Pańskich pamiętników napiszę za jakieś 10—15 dni.

Szczerze oddany Teodor Parnicki

10/VII 1951

W[ielce] Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Z całego szeregu powodów nie mógłbym się okazać Panu akurat tak pomocny, jak Pan to sugerował — z powodów tych, dla przykładu, mógłbym wymienić np. to, że właśnie okres Pana interesujący (grudzień 1941 — lipiec 1942) dość silnie zatarły w mej pamięci wrażenia następnego okresu kujbyszewskiego... a zresztą, znacznie mniej się w owym pierwszym okresie orientowałem, co się wokół mnie w ambasadzie dzieje, niż potem... Poza tym wprost by mi nie „wyszło” pisanie — choćby luźnych notatek tylko — w formie pamiętnikarskiej... stąd choć miałem i wielkie wewnętrzne pokusy i propozycje, żebym sam napisał pamiętnik kujbyszewski, zawsze to odrzucałem... A i nie mógłbym „przerzucić” koncentracji z tematu historycznego na inny itd... itd. Tym niemniej, o ile np. będzie Pana interesował jakiś poszczególny problem czy epizod, — zawsze proszę o zwrócenie się do mnie z zapytaniem, czy i co mianowicie ja mogłem w związku z tym problemem czy epizodem zapamiętać... Oczywiście, cokolwiek o takiej konkretnej sytuacji będę pamiętał, najdokładniej Panu napiszę... Zresztą z własnych doświadczeń — co prawda w odniesieniu do materiałów historycznych (myślę jednak, że to w każdym wypadku jednakowo oddziaływuje), wiem, że niech tylko odświeży się w pamięci nazwisko wzgl[ędnie] imię osoby, a wnet imię to poczynają obrastać wydobywające się z pamięci tajników fakty... Proszę mi napisać, czy będę miał rację, jeśli założę, że w wielkim stopniu odświeży Pańską pamięć poniższa lista personalna Pańskiego najbliższego otoczenia od momentu mego przyjazdu do Kujbyszewa: a więc radcowie Henryk Sokolnicki¹ i Jan Tabaczyński², — pierwsi sekretarze: Arlet³, Mniszek⁴, Łopatto⁵ (dział konsularny) i Załęcki [!] (Maciej)⁶; Załęcki był później delegatem we Władystoku...

II sekretarze i *attaché*:

Emmanuel Freyd, zastępca kierownika Wydziału Opieki — kierownikiem najpierw Waclaw Bruner⁷, potem Stefan Gacki⁸,

Głogowski⁹ (wysłany przez Pana na delegata do Aszchabadu),

Jenicz (wysłany przez Pana na delegata przy sztabie armii),

Płoski¹⁰ (wysłany przez Pana na delegata — obłast' półn[ocno]-kazachst[ańska]),

Lickindorf (del[egat] — obłast' pawłodarska),

prof. Heitzman¹¹ (del[egat] — Samarkanda),

Słowikowski¹² (del[egat] — Czelabiński),

Oczywiście — *attaché*: Aszkenazówna (obecnie p. Drohojowska¹³), przybyła z Waszyngtonu... (potem przyleciał ze Stambułu jeszcze jeden *attaché*: Paweł Zaleski).

Misja Wojskowa: generał Wolikowski¹⁴ — pułkownik lotnictwa (nazwiska nie pamiętam) — pułkownik Bortnowski¹⁵ — major Jacyna¹⁶ — rotmistrz Przewłocki¹⁷; po likwidacji Misji Wojskowej i wyjeździe gen. Wolik[owskiego] jako *attaché* wojsk[owy] na żądanie rząd[u] sowieck[iego] — następnym *attaché* wojskowym: pułk. Tadeusz Rudnicki¹⁸.

Wydział Prasowy: Pruszyński¹⁹ (opuścił ZSRR razem z Panem) — Broniewski²⁰ (wyjechał z wojskiem) — Singer²¹ (wyjechał z Panem) — Kodź²² (wyjechał z wojskiem) — Weintraub²³ (wyjechał w pięć tygodni po Panu) — ja (zostałem aż do zerwania stosunków dyplomatycznych) — wiosna 1943)²⁴.

Aha, — przy sztabie armii przed Jeniczem był Hausner²⁵.

Kierownik kancelarii: Rosmański²⁶ (gdy wyjechał Łopatto — Rosmański objął dział konsularny, kierownikiem kancelarii — Dudryk-Darlewski²⁷).

Radca finansowy: Marian Strumiłło²⁸.

Pańscy szyfranci: Bronisław Załęski²⁹ (bez ręki), Kromicki (?) — p. Wilkowa...

Osobisty Pański służący: Iskrzyński³⁰ (wyjechał z Panem).

Poza dyplomatami już wymienionymi wyjechali z Ambasady na delegatów urzędnicy: Szumski³¹ (PPS) do Akmolińska (nigdy faktycznie nie objął urzędowania — chorował w Kujbyszewie na tyfus — wyjechał z wojskiem) — Mieszkowski³² — do Krasnojarska: w przeciwieństwie do dyplomatów (Heitzman, Słowikowski, Płoski, Lickindorf, Głogowski, Załęcki) nigdy nie został z więzienia wypuszczony...

Poza wymienionymi już (Pruszyński, Singer, Iskrzyński) wyjechali z Panem na statku wołańskim: p. Teresa Lipkowska — zdaje się też (nie jestem pewny) p. Powierzyna — i szofer Bruch³³ (woził on tu w Meksyku czas jakiś Drohojowskiego³⁴...)

Na razie tyle. Nie wiem, czy na coś się to Panu przyda, — ale jeśli tak — podobnymi „odświeżeniami” pamięci zawsze chętnie służę.

Oddany Teodor Parnicki

¹ Henryk Sokolnicki (1891—1981) — dyplomata od r. 1919, od 1936 r. poseł nadzwyczajny i pełnomocny w Helsinkach.

² Jan Tabaczyński od czerwca 1943 był dyrektorem centrali wschodniej informacji i dokumentacji.

³ Wiesław Arlet (ur. 1907), dyplomata, w latach 1931—1933 pracował w konsulacie w Berlinie, następnie był referendarzem w Komisariacie Generalnym w Gdańsku.

⁴ Aleksander Mniszek (1904—1972) — dyplomata, w latach 1934—1937 pracował w konsulacie w Mińsku, wicedyrektor Protokołu Dyplomatycznego przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie.

⁵ Walerian Łopatto (ur. 1888), dyplomata, konsul w Libawie w latach 1920—1925, Rydze w latach 1925—1929, konsul generalny w Stambule w latach 1929—1932, po wojnie osiadł w Kanadzie.

⁶ Maciej Załęski (ur. 1904) — prawnik, dyplomata, pracował na placówkach dyplomatycznych w Gdańsku, Tbilisi, Moskwie, Kownie. 10 VII 1942 Komisarjat Spraw Zagranicznych ZSRR zażądał opuszczenia przez niego terytorium Związku Radzieckiego.

⁷ Wacław Bruner (1898—1957) — działacz POW, uczestnik walk o Lwów i Śląsk, pracownik Ministerstwa Opieki Społecznej, wiceprzewodniczący Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Londynie.

⁸ Stefan Gacki (1901—1984) należał pod koniec wojny do Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”, był redaktorem „Trybuny”, organu tego stronnictwa.

⁹ Adam Głogowski (ur. 1901) — dyplomata, pracował na placówkach dyplomatycznych w Lille, Tbilisi, Teheranie i Gdańsku.

¹⁰ Witold Płoski (1897—1951) — inżynier rolnik, wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim. Brał udział w walkach w 1939 r. oraz we Włoszech. Zmarł na emigracji.

¹¹ Marian Heitzman (1899—1964) — historyk, od 1925 pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, po II wojnie światowej od 1949 r. wykładowca w St. Thomas College w St. Paul.

¹² Henryk Słowikowski (1911—1976) — dyplomata, m.in. przebywał na placówce w Bagdadzie.

¹³ Natalia z Aszkenazych I^o voto Drohojowska, 2^o voto Franco — honorowy pracownik ambasady polskiej w Waszyngtonie, od końca 1941 do maja 1943 *attaché* kulturalny ambasady w Kujbyszewie.

¹⁴ Romuald Wolikowski (ur. 1891) w 1920 r. był szefem sztabu V armii, którą dowodził gen. W. Sikorski, w latach 1923—1925 *attaché* wojskowy w Moskwie.

¹⁵ Leon Bortnowski (1899—1976) — pułkownik dyplomowany, służył przed wojną w 83 pułku piechoty.

¹⁶ Wacław Jacyna (1898—1979) od 1932 r. w Sztapie Generalnym WP, był w dowództwie Bazy Ewakuacyjnej w Teheranie, walczył w II Korpusie PSZ we Włoszech, zmarł na emigracji w Argentynie.

¹⁷ Józef Przewłocki — zastępca *attaché* wojskowego ambasady polskiej w Kujbyszewie, na żądanie władz ZSRR opuścił terytorium Związku Radzieckiego.

¹⁸ Tadeusz Rudnicki (1896—1977) — podpułkownik dyplomowany, w czasie wojny był szefem VI Oddziału Sztapu Generalnego WP, zmarł na emigracji w Paryżu.

¹⁹ Ksawery Pruszyński.

²⁰ Władysław Broniewski.

²¹ Bernard Singer (1893—1966) — dziennikarz, sprawozdawca sejmowy, współpracownik pisma „Nasz Przegląd”, po wojnie osiedlił się w Londynie, współpracował z pismem „Economist”.

²² Stanisław Kodź (1897—1964) — prawnik, publicysta, członek Stronnictwa Narodowego, członek redakcji „Dziennika Wileńskiego”.

²³ Wiktor Weintraub (1906—1988) — historyk literatury, uczeń Stanisława Kota, prof. Harvard University.

²⁴ Rząd ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim notą z 25 IV 1943.

²⁵ Roman Hausner (1883—1947) — prawnik, od 1919 r. pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, od 1943 r. w Ministerstwie Odbudowy i Administracji Publicznej.

²⁶ Antoni Rosmański (ur. 1888) — dyplomata, pracował na placówkach w Morawskiej Ostrawie i Essen, a po 1935 r. w departamencie konsularnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

²⁷ Tadeusz Alojzy Dudryk-Darlewski (ur. 1892) — oficer w Korpusie Kontrolerów Ministerstwa Spraw Wojskowych; w 1940 r. był w komisji mieszanej ustalającej koszt utrzymania internowanych żołnierzy polskich oraz ilość i wartość sprzętu, jaki otrzymała Rumunia.

²⁸ Marian Strumiłło (ur. 1866) — adwokat, w 1919 r. delegat przy Czerwonym Krzyżu do wymiany jeńców w Rosji, po drugiej wojnie światowej na emigracji w Australii.

²⁹ Bronisław Załęski — ludowiec, w latach 1954—1955 redaktor „Zielonego Sztandaru” ukazującego się w Nowym Jorku.

³⁰ Roman Iskrzyński — marynarz, woźny w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie.

³¹ Romuald Szumski (zm. 1964) — działacz PPS, redaktor „Naprzodu” w Krakowie oraz „Robotnika Polskiego” w Nowym Jorku.

³² Józef Tadeusz Mieszkowski (1905—1969) — dziennikarz, działacz PPS, w lipcu 1942 aresztowany przez władze radzieckie pod zarzutem szpiegostwa. Do Polski powrócił w 1955 roku.

³³ Kazimierz Bruch — szofer w polskich placówkach dyplomatycznych.

³⁴ Jan Drohojowski (1901—1979) — dziennikarz dyplomata, pracował m.in. na placówkach dyplomatycznych w Rzymie i USA, w 1941 r. został ambasadorem na Kubie, po 1945 r. był ambasadorem PRL w Meksyku i Egipcie.

8

2/VI [19]52

W[ielce] Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Bawi teraz w Paryżu moja bardzo dobra znajoma z Meksyku, pani Klipper¹, z urodzenia krakowianka — jeśli więc ciekaw Pan wiadomości o mnie z „pierwszej ręki”, może by się Pan z nią zobaczył? Mieszka Hotel „Lutetia”, 43 Boulevard Raspail.

Szczególnie że mam do Pana gorącą prośbę, a to: o Pańską monografię o Modrzewskim², o ile posiada Pan zbędny egzemplarz. I właśnie z p. Klipperową mógłby Pan Profesor m.in. omówić, jak ta książka miałaby do mnie dotrzeć: czy ona wzięłaby ją z sobą (ale pierwiej jedzie do Włoch i Anglii, — dopiero w jesieni wraca do Meksyku), czy też należałoby posłać pocztą... P. Klipperowa to naprawdę mój bardzo szczerzy przyjaciel.

Z góry Panu gorąco dziękuję i najserdeczniej pozdrawiam.

Teodor Parnicki

PS. Czy otrzymał Pan moje Życzenia Imieninowe? I czy słyszał Pan o dwu nagrodach, co w tym roku na mnie „spadły”?³

¹ „Franka” Klipperowa (1900—1964) — żona zamożnego jubilera, przed drugą wojną światową zamieszkała w Belgii, w czasie wojny przesiedliła się do Meksyku.

² S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej*. Kraków 1919. Wyd. 2, przejrzone: Kraków 1923.

³ Jedna z nagród została ufundowana ze zbiórki wśród Polonii w Niemczech. W skład jury wchodził: Jerzy Giedroyc, Paweł Hostowiec (Jerzy Stempowski), Wojciech Zaleski.

24/XII [19]52

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

I znów dzień Wigilii Bożego Narodzenia — rocznica zarazem naszego pierwszego zetknięcia się w życiu. Ślę Panu wiele bardzo serdecznych Życzeń — dziękuję też najserdeczniej za pocztówkę z Aurillacu z pomnikiem Gerberta¹... nie ma Pan pojęcia, jak bardzo właśnie tym dowodem pamięci byłem wzruszony... Oczywiście, ta Pańska pamięć o mnie jako o autorze *Srebrnych orłów* automatycznie stwarza z kolei problem: czy (jak to to wielu twierdzi) „ze mnie już niczego — po *Srebrnych orłach* — nie będzie”? Zapewne sam Pan też często tak właśnie myśli — i są ku temu podstawy: nieszczęściem moim było (bo nie alkohol, z którym dawno już całkowicie wzięłem rozbrat) przerzucanie się w ciągu lat z tematu na temat... Zdziwi Pana zapewne, nad czym teraz pracuję: oto nad powieścią o Grekach w Indiach (w w. II przed Chr.)²... Po raz pierwszy 20 maja 1951 temat (natrafiłem nań prawie przypadkowo i nie mogłem już się spod uroku tej wizji wyzwolić...) ten mnie olśnił i pociągnął za sobą — najpierw w półtoraroczną intensywną pracę przygotowawczą — teraz w równie intensywne pisanie... Chciałbym ukończyć tę pracę 20 maja 1953...

Co z Pańską książką o korespondencji z gener[alem] Sikorskim?³ Zgodnie z Pańską prośbą, chciałem się czegokolwiek dowiedzieć o Bruchu, ale bezskutecznie... Jak żyję? Nadal ze „stypendium” ze składek tutejszej nielicznej Polonii (około 100 dolar[ów] miesięcznie). Mało to jak na Meksyk, ale można przecież i żyć... i czytać, i pisać...

Raz jeszcze — wiele serdecznych Życzeń i gorących pozdrowień —
Teodor Parnicki

PS. Moja znajoma z Meksyku (p. Klipperowa) była w Londynie od połowy lipca do pierwszych dni września.

¹ Zob. list 2, przypis 2.

² Chodzi tu o *Koniec „Zgody Narodów”. Powieść z roku 179 przed nar[odzeniem] Chr[ystusa]* (t. 1—2. Paryż 1955).

³ Książka S. Kota *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego* ukazała się w Londynie w 1956 roku.

4 maja [19]53

W[ielce] Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Od 8 marca jestem w tak wielkim „transie” koncentracji twórczej, w jakim nie byłem od 10 lat prawie. Nową powieść (pt. *Słowo i ciało*¹) spodziewam się ukończyć przed upływem lipca. Toteż — ponieważ z ta-

kim trudem przychodzi mi „włączanie i wyłączanie kontaktów” — dzisiaj piszę do Pana parę tylko słów: ślę wiele, bardzo wiele, bardzo wiele gorących Życzeń z okazji Dnia Imienin.

Co się dzieje z Pańską książką o korespondencji z gen. Sikorskim? Raz jeszcze najlepsze Życzenia i b[ardzo] serdeczne wyrazy oddania.

— T. Parnicki

¹ *Słowo i ciało. Powieść z lat 201—203*. Warszawa 1960.

24 grudnia 1953

W[ielce] Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Jak co roku, tak i tym razem w Dzień Wigilijny jestem myślami przy Panu, bo też to — pamięta Pan? — rocznica naszego pierwszego spotkania w Kujbyszewie (12 lat już!)... Ślę Panu wiele bardzo serdecznych Życzeń i gorąco dziękuję za przesłanie mi egzemplarza *Autour de Michel Servet et de S[ebastien] Castellion*¹. Dawno już powinienem był Panu podziękować, — ale mam moc trudnych bardzo problemów, wiążących się z moimi zamiarami rozvodu², ponownego małżeństwa i ewent[ualnego] powrotu do Europy... Zgodnie z Pańską radą, zwracałem się do Min[nistra] Potockiego³ w Madrycie, — odpisał mi miło, wręcz serdecznie, ale na dobre to żadnej nie pozostawiając mi na to „rozwiązanie” nadziei... Zawodzą też i wszelkie inne próby... Oczywiście najbardziej zależałoby mi na Anglii, bo tam ma prawo stałego pobytu moja przyszła żona (p. Eleonora Winczewska-Grygiel, od niedawna rozwiedziona)⁴ — ale też i moje zabiegi o dostanie prawa zamieszkania w Anglii nie dają rezultatów, — mimo bardzo „sympathetic” poparcia ze strony Bryt[yskiej] Ambasady w Meksyku... Z Polaków w Anglii nikt nie ma czy chęci, czy możliwości zrobienia czegokolwiek w kierunku ułatwienia mi przyjazdu tam, — choć jeśli o przyjazne chęci chodzi, owszem, zmanifestował je Broncel⁵, ale i on żadnych konkretnych możliwości nie widzi i swój zresztą, obszerny i serdeczny, ale raczej pesymistyczny list kończy zapytaniem: „Czy Pan się zwracał do prof. Kota?”, uważając widocznie, że jeśli nie Pan — to nikt by mi nie był w stanie dopomóc...

Szczerze oddany Teodor Parnicki

Karta pocztowa z nadrukiem: „*Feliz Navidad y Próspero Año Nuevo*”.

¹ Artykuł ten, pióra S. Kota, ukazał się w zbiorze *L'Influence de Michel Servet sur le mouvement antitrinitarien en Pologne et en Transylvanie* (Haarlem 1953).

² Pierwszą żoną Teodora Parnickiego była od 1934 r. Elżbieta Jackowska.

³ Józef Alfred Potocki (1895—1968) — dyplomata, w latach 1919—1939 pra-

ownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 1 VI 1944 objął funkcję ambasadora w Madrycie.

⁴ Żoną Parnickiego została w 1955 roku.

⁵ Zdzisław Broncel (ur. 1910) — w latach 1943—1945 współredaktor pisma „W drodze” (Jerozolima), po wojnie pracownik sekcji polskiej BBC; poeta, publicysta, autor adaptacji radiowych.

12

3 maja 1954

W[ielce] Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Z okazji nadchodzącego Dnia Imienin przesyłam Panu wiele b[ardzo] serdecznych Życzeń.

Starania o objęcie przeze mnie wykładów na tutejszym uniwersytecie dały ostateczny wynik negatywny. Również starania podobne gdziekolwiek bądź indziej... czy także w ogóle takie, co by umożliwiły mi przeniesienie się do Anglii i połączenie z moją przyszłą żoną. Jednym słowem nic, ale to absolutnie nic „nie wychodzi mi”, — poza tym, że zbliżam się już do końca pisania zupełnie nowej powieści (o Grekach w Azji Centralnej w r. 179 przed Chrystusem). O powieści, którą w zeszłym roku napisałem, na którą nie mogę dotąd znaleźć wydawcy, ma być podobno artykuł Hostowca w zeszycie majowym „Kultury”...¹

Nie nadeszła od Pana ani praca o reformacji w W[ielkim] Księstwie Litewsk[im]² — ani książka o korespondencji z gen. Sikorskim.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam —

T. Parnicki

¹ P. Hostowiec [J. Stempowski], *Notatnik nieśpiesznego przechodnia. Nowa powieść Parnickiego*. „Kultura” (Paryż) 1954, nr 5.

² *La Réforme dans le Grand-Duché de Lithuanie. Facteur d'occidentalisation culturelle*. Odbitka z: „Annuaire de l'Institut de Philologie et d'Histoire Orientales et Slaves” t. 12 (1952).

13

9 listopada 1954

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Bardzo dawno nie mam od Pana wiadomości, nie jestem więc nawet pewien, czy dostał Pan moje listy — z początków m a j a (z Życzeniami Imieninowymi) i z początków c z e r w c a (z wiadomością, że ukończyłem nową powieść z r. 179 przed nar[odzeniem] Chr., której fragment początkowy ukazał się w „Kulturze” z lipca—sierpnia)¹.

Obecnie zabrałem się do pracy nad następną znów powieścią historyczną i tym razem — co zapewne sprawi Panu szczególną satysfakcję — nareszcie będzie to powieść z historii Meksyku. Na razie jeszcze

nie piszę na serio, zaledwie szkicuuję, obstawiony licznymi tomami źródeł i opracowań — „Bohater” tej nowej powieści będzie nieco przypominał Arona ze *Srebr[nych] orłów*: oto zaraz po wylądowaniu Cortésa² na wybrzeżu meksykańskim lokalny kacyk dał Hiszpanom 20 kobiet, — i syn jednej z tych kobiet będzie na przestrzeni wielu lat „tropił” swego ojca, którego tożsamości nigdy matka tego Metysa przed nim nie ujawniła, a którym mógł być każdy z pięciuset kilkudziesięciu kilku „conquistadorów”, samego Cortésa włączając... Nie widzę jeszcze na razie całkiem wyraziście rozwoju akcji, — wydaje mi się jednak, że potoczy się ona tak, iż ten Metys nigdy swego ojca „z krwi i ciała” nie wytropi. Znajdzie natomiast — i to przypadkowo właściwie — ojca „z ducha”, a to w okresie największej tragedii swego życia: oto będzie się szykował do stanu duchownego, zostanie już subdiakonem, — i nagle (w myśl ustawy z r. 1555) okaże się, że Metys nie będzie miał prawa otrzymania święceń³, która to tragedia (głównie: intelektualna) wzbudzi w nim pragnienie, by iść (duchowo) w drogę „powrotną”, tj. w Meksyku już kolonialnym i chrześcijańskim budować na nowo — w swej świadomości przynajmniej — świat aztecki, przedkortezjański... Nie całkiem jednak uda mu się ta droga „powrotna”, a to właśnie [ze względu] na znalezienie ojca z „ducha”, którym będzie żarliwy misjonarz, znakomity teolog, ale że nie Hiszpan, — umiejący się zdobyć na inne, niż u reszty misjonarzy podejście do problemu: Indianie a Hiszpanie...

I tu, Drogi Panie Profesorze, byłaby mi potrzebna Pańska rada, a może i pomoc: oto w źródłach napotkałem na ślad właśnie takiego misjonarza i teologa w Meksyku, nie Hiszpana: zakonnik zwany „Jacobus Dacianus”, słynny z dysputy, którą w r. 1553 „przegrał” z innym misjonarzem i teologiem, Janem de Gaona⁴, Hiszpanem... Otóż „ślad” ten wskazuje, że ów Jacobus to był D u ŋ c z y k i to bodajże królewskiej krwi, co oczywiście (co do królewskiej krwi) może być legendą tylko, ale chciałbym to sprawdzić od strony duńskiej... Jakbym miał to zrobić? Najprościej byłoby napisać do jakiegoś historyka w Danii z prośbą o pomoc, — czy Pan zna jakieś nazwisko, spośród duńskich historyków? A może napisać do Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Kopenhadze nie personalnie, — a w takim razie jakbym miał taki list zaadresować? Dalej, oczywiście zaczyna mnie nęcić „background” takiego misjonarza i teologa w Meksyku z Danii rodem: czy Pan mógłby mi polecić jakieś dzieło w dostępnym (najlepiej: angielskim) języku, omawiające możliwie szczerogółowo historię Danii w wieku XVI, polityczną, kulturalną i religijną, — w szczególności dzieje konfliktu katolicyzmu z protestantyzmem, bo według mego wycucia (oczywiście, mogę się mylić), jeśli ów Jacobus Dacianus w samej rzeczy pochodził z rodu królewskiego, — jego znalezienie się aż w Meksyku należy chyba tłumaczyć jako następstwo walki religijnej w Danii, upadku dynastii

i triumfu protestantyzmu... Choć — o ile pamięć mnie nie myli — „prze-grana” Chrystiana II ⁵, w Szwecji znacznie wcześniejsza, w samej Danii miała miejsce (a wraz z nią i przegrana katolicyzmu) dopiero po roku 1550, a Jacobus musiał przyjechać do Meksyku nie wcześniej albo nie o wiele wcześniej...

Dalej: nęci mnie możliwość — właśnie za pośrednictwem postaci Duńczyka w Meksyku — dać „bohaterowi”-Metysowi obraz Polski ówczesnej z jej specyficznymi stosunkami religijnymi (i z Kopernikiem), — otóż to jest najbardziej Pańska własna domena: czy i jakie mogły być związki kulturalne polsko-duńskie w pierwszej połowie XVI wieku? Zresztą, światło na Polskę od strony ówczesnego Meksyku mogłoby rzucić i poprzez Anglię. Oto syn Cortésa, Marcin z prawego łoża ⁶, był jeszcze drugi Marcin — bastard z Indianki Mariny, ponad wszelką wątpliwość był z Filipem II ⁷ w Anglii za czasów Marii ⁸... Otóż, co wedle Pana, — mógł Marcin Cortés zasłyszeć w Anglii o Polsce takiego, co by on mógł potem opowiadać w Meksyku (dokąd przyjechał w 1562 albo 1563)? Ba, — mój „bohater”, tj. Metys, po katastrofie niedopuszczenia do święceń mógłby w swej próbie „drogi” powrotnej ku Meksykowi przedkortezańskiemu stać się tak daleki od ortodoksji, że wprost by mu zaczęło grozić niebezpieczeństwo, więc mógłby zacząć tęsknić za krajem tolerancji, tj. Polską... Oczywiście faktycznie „posłać” go do Polski byłoby zbyt „naciągane” — nieprawdaż?!

Jak Pańskie zdrowie? Najserdeczniej Pana pozdrawiam —

Teodor Parnicki

PS. Z moimi sprawami osobistymi (poza tym, że mam już formalnie rozwód) wciąż źle.

Nad nagłówkiem listu notatka ręką S. Kota w trzech wierszach: „Paseo de la Reforma 237/2 / México (Zona 5) / Mexico”.

¹ *Na progu Wielkiej Przygody*. „Kultura” (Paryż) 1954, nr 7/8.

² Hernán Cortés (1485—1547) od 1504 r. przebywał na półkuli zachodniej, w 1519 r. wyruszył na podbój Meksyku, w 1535 r. dotarł do Kalifornii.

³ Zob. W. Szafranski, *Święcenia w prawie kanonicznym. Studium historyczno-prawne*. Cz. 3: *Podmiot święceń*. „Prawo Kanoniczne” 1960.

⁴ Joannes de Gaona (zm. 1559) — franciszkanin z Burgos, zmarł w Meksyku.

⁵ Chrystian II (1481—1559) — król Danii i Norwegii od r. 1513, w 1520 r. opanował Szwecję, gdzie obalono go w r. 1521, w 1523 r. został obalony również w Danii.

⁶ Martin Cortés (1532—1589).

⁷ Filip II (1527—1598) — król Hiszpanii i Królestwa Obojga Sycylii od 1556 r. oraz Portugalii od r. 1581; w latach 1554—1555 przebywał w Anglii, gdzie poślubił Marię Tudor.

⁸ Maria Tudor, zw. Krwawą (1516—1558) — córka Henryka VIII i Katarzyny Aragońskiej, od r. 1553 królowa Anglii.

24/XII 1954

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Jak co roku od tylu już lat, — zamierzałem w dniu dzisiejszym (w 13 rocznicę naszego poznania się w Kujbyszewie) — wysłać Panu tę właśnie kartkę do Paryża, jakkolwiek od paru tygodni już wiem, że przebywa Pan w St[anach] Zj[ednoczonych] i tym faktem próbuję tłumaczyć Pańskie milczenie od maja, — a w szczególności brak odpowiedzi na ostatni mój list (29 listopada). Z listu Ludwika¹ jednak, otrzymanego przedwczoraj, — widzę, że mam okazję przekazania Panu swych Życzeń na rok 1955 znacznie prędzej i ze sposobności tej korzystam, prosząc Ludwika, by Panu niniejszą kartkę doręczył.

Nie wiem, czy przesłano Panu z Paryża do St[anów] Zj[ednoczonych] moje listy (z maja, czerwca i listopada), — ale jeśli t a k, — to w nawiązaniu do ostatniego z nich muszę z żalem Pana powiadomić, że moja najnowsza koncepcja powieściowa — taka, jak ją naszkicowałem Panu 9/XI — w świetle dalszych mych badań nie będzie mogła utrzymać się w swej formie pierwotnej: kimkolwiek bowiem był tajemniczy „Jacobus Dacianus” (a dyplomaci duńscy w Meksyku — wbrew historykom tu-tejszym — twierdzą, że nie mógł być Duńczykiem, a tym mniej członkiem rodziny królewskiej) — jedno jest pewne: w Meksyku znalazł się już w latach 1531—32 — a więc nie mógłby w żadnym razie posiadać z „pierwszej ręki” informacji o Polsce jako kraju Tolerancji, a więc o Polsce z okresu po r. 1550...

Życzę Panu Profesorowi wszystkiego najlepszego na rok 1955.

oddany Teodor Parnicki

Czy Pan zna bliżej prof. Rose², sławistę na Uniwersytecie w Vancouver?

¹ Ludwik Seidenman (ur. 1906) — prawnik, w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie zajmował się sprawami żydowskimi, po drugiej wojnie światowej adwokat w Nowym Jorku.

² William John Rose (1885—1968) — sławista, doktorat uzyskał w 1926 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, w latach 1935—1950 profesor sławistyki Uniwersytetu Londyńskiego.

2 maja 1955

W[ielce] Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Jakoś mi się nie „składało” (jakkolwiek chciałem), by wcześniej odpowiedzieć na Pańską miłą kartkę z okrętu w drodze powrotnej ze St[anów] Zj[ednoczonych] do Europy. Mam dużo zmartwień i kłopotów, — poza tym zaś ostatnio z moim zdrowiem nie jest dobrze: zachodziła na-

wet obawa co do serca — okazało się jednak, że jak na razie są to tylko poważne zaburzenia w funkcjonowaniu pewnych naczyń krwionośnych, a zdaje się, że i dróg oddechowych także — podobno na tle zatrucia nikotyną.

Z moimi sprawami osobistymi wciąż jest raczej niedobrze: np. ostatnio dostałem zupełnie formalne zawiadomienie od władz brytyjskich za pośrednictwem konsula w Meksyku, że moja prośba o wizę... „*has been refused*”; i więcej jeszcze! — moja narzeczona, która podała się o obywatelstwo brytyjskie, ma też kłopoty, bo Home Office zdaje się mieć jej za złe, iż zamierza poślubić nie-Brytyjczyka mieszkającego poza Wielką Brytanią, jest więc możliwe, że w ogóle nie dadzą jej obywatelstwa. Pan Profesor wspomniał o pewnej możliwości mego przyjazdu do Anglii w oparciu o jakiegokolwiek gwarancje finansowe, — ale jedyne gwarancje mogłyby pochodzić od mojej narzeczonej, sądzę zaś, że byłyby niewystarczające: zarabia 6 funtów tygodniowo (plus 4 funty alimentów od Grygiera¹, jakie straci w momencie wyjścia za mnie za mąż), wątpię więc, by władze uznały, że to mogłoby być wystarczające jako gwarancja na utrzymanie także i drugiej osoby. Zresztą wydaje mi się, że po oficjalnej odmowie, o której wyżej, — wszelkie dalsze zabiegi byłyby bezprzedmiotowe. Pozostaje sprowadzenie mojej narzeczonej do Meksyku: otóż to dałoby się załatwić podobno, — ale na koszt (urzędowe i pół urzędowe (!)) trzeba by mieć z 500—600 dalarów. Nie mam ich. Ten czy ów z kolonii polsk[iej] tu dopomógłby mi, — ale częściowo; całą więc nadzieję pokładam w tym, że przecież Giedroyciowi² uda się wreszcie znaleźć wydawcę na moją powieść (hellenistyczno-azjatycką), o której fragmencie wstępnym w „Kulturze” drukowanym, — tak miłe słowa napisał mi Pan w ostatniej swej kartce. „*Via*” Dobraczyński wiem, że tą moją książką interesują się i w kraju też, — ale... „*conditio sine qua non*” jej wydania tam jest podobno mój przyjazd do kraju — przynajmniej na parę miesięcy, z „gwarancją”, że jeśli nie zechcę zostać, będę mógł znów (!) wyjechać... Ja jednak myślę, że nawet gdyby na „gwarancji” tej można było polegać, — jeśli bym raz do kraju pojechał, nie byłoby żadnego sensu już stamtąd wyjeżdżać... Zresztą — już choćby — ze względu: pomijając nawet wszelkie inne momenty, a jest ich tyle! — ze względu więc, powtarzam, choćby na moje plany natury czysto osobistej, — uważam swój wyjazd do kraju za nie wchodzący w rachubę.

Nadchodzi dzień Pańskich Imienin, ślę Panu wiele b[ardzo] serdecznych Życzeń wraz z równie serdecznymi pozdrowieniami.

Teodor Parnicki

PS. Nawiązałem kontakt listowny z historykami w Kopenhadze — i oni twierdzą, że Jacobus Dacianus nie mógł być Duńczykiem, a tym mniej jeszcze — pochodzić z rodu królewskiego.

¹ Tadeusz Grygier (ur. 1915) w czasie wojny był delegatem ambasady polskiej w republice autonomicznej Komi w Związku Radzieckim, od 1953 r. kierownik oddziału psychologicznego szpitala w Banstead (Surrey).

² Jerzy Giedroyć (ur. 1906) — redaktor pism „Wschód”, „Bunt Młodych”, w latach 1939—1940 pracownik ambasady polskiej w Bukareszcie, później pracował w Wydziale Propagandy i Prasy II Korpusu, od 1947 r. kieruje — jako założyciel i redaktor — paryską „Kulturą”.

16

17 grudnia 1956

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Mój ostatni (od 2—3 lat) projekt pisarski, o którym Panu pisałem, — zdecydowanie dojrzewa, ale po linii, która mogłaby okazać się niezwykle aż do ryzykowności: chcę mego Metysa z Meksyku wysłać do Hiszpanii, stamtąd do Włoch, gdzie go poznaje Commendone¹ i zabiera z sobą do Polski — tam mój Metys ma spotkać się (ale jeszcze nie wiem, jak i gdzie) z żoną Orzechowskiego² — przewiduję, że zechcą wspólnie popełnić samobójstwo, ale go nie popełnią: ona pogodzi się ze swym losem „księżej żony”, — on wróci do Meksyku... W związku z pracami przygotowawczymi do tej książki raz jeszcze Pana gorąco proszę o posłanie mi Pańskiej książki o Modrzewskim; gdyby Pan nie dysponował egzemplarzami poza własnym, — przyrzekam Panu, że posłany mi egzemplarz zwrócę Panu najdalej w dwa miesiące po otrzymaniu go... Poza tym prosiłbym o jeszcze jeden egzemplarz owej niedawnej Pańskiej odbitki z tekstami protestanckimi (m.in. jest tam *Narzekańie* (?) przedśmiertne biskupa Drohojowskiego³...). Poprzednio posłałam mi odbitkę pożyczylem doktorowi Ignacemu Wygardowi⁴ (może Pan go znał kiedyś lub słyszał o nim?) — ale on w maju umarł, a spadkobiercy nie mogą tej broszury odnaleźć.

Podpisałem z warszawskim „PAX-em” umowy na ponowne wydanie *Aecjusza i Sr[ebrnych] orłów* (25000 egzemplarzy k a ż d a książka) — zaofiarowali mi do wyboru honorarium bądź w dewizach (2200 dolarów), bądź do mej dyspozycji w kraju (ponad 200 000 złotych). Wybrałem to drugie, — a to zgodnie z „linią” „Kultury”, zapewne Panu znaną... Chcę w kraju stworzyć stypendium dla młodego powieściopisarza historycznego⁵.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam —

Teodor Parnicki

¹ Giovanni Francesco Commendone (1524—1584) — nuncjusz papieski w Polsce; w 1564 r. przeprowadził na sejmie w Parczewie przyjęcie przez Polskę uchwał Soboru Trydenckiego.

² Magdalena Chełmska (zm. 1566) — żona Stanisława Orzechowskiego (1513—1566), córka Jana, burgrabiego krakowskiego; Orzechowski, który był kapłanem katolickim, poślubił ją w zborze kalwińskim w Łęcinie w 1551 roku.

³ *Narzekanie z Wyznaniem Wiary nieboszczyka księdza biskupa kujawskiego Jcna Drohojowskiego* (ok. 1505—1584) ogłosił S. Kot w aneksie do artykułu *Opposition to the Pope by the Polish Bishops 1557—1560. Three Unique Polish Reformation Pamphlets.* („Oxford Slavonic Papers” t. 4 (1953)).

⁴ Ignacy Wygard (1889—1957) — doktor praw, przemysłowiec, przed drugą wojną światową dyrektor naczelny Syndykatu Przemysłu Naftowego.

⁵ Stypendystami T. Parnickiego byli: Jerzy Piechowski (ur. 1936) oraz Sławomir Sierecki (ur. 1924).

24/XII 1957

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Stało się — niestety! — tak jak przewidywałem: nie przysłano mi z Polski książek Pańskich (Kubali o Orzechowskim, *Orichoviana*, etc...) ¹. Nigdy też nie mogłem dociec, czy Giedroyc dostarczył Panu egzemplarz paryskiego wydania *Końca „Zgody Narodów”*. Na wszelki wypadek zleciłem „PAX-owi”, by Panu posłali wydanie krajowe; byłbym bardzo wdzięczny za wiadomość, czy dotarło do Pana.

Ta moja książka — uważana za „trudną” —omalże za „nieczytelną” — ma w kraju duże powodzenie; ze statystyk księgarskich w krakowskim „Tygodn[iku] Powsz[ecznym]” wynika, że w pierwszym tygodniu po ukazaniu się wydanie krajowe rozchodziło się przeciętnie 3 1/2 egzempl[arza] na godzinę! *Srebrne orły* i *Aecjusz* (wydania III i IV) też się rozchodząomalże błyskawicznie...

Mam nowinę (proszę to na razie traktować jako wiadomość poufną): od 1 stycznia 1958 Free Europe Committee w N[owym] Jorku cofnęło około 100 stypendiów, w tym 29 polskich, więc i moje także... W tej nowej sytuacji nie pozostaje mi nic innego, jak oprzeć utrzymanie żony i własne na honorariach krajowych... „PAX” chce mi iść na rękę — gotowi są oddać do mej dyspozycji 1500 dolarów, co nam z żoną dwojgu wystarczyłoby w Meksyku na rok życia; ale oczywiście „ostatnie słowo” będzie miała Komisja Dewizowa w Warszawie, do której „PAX” już zwrócił się o odnośne pozwolenie.

Poza tym ufundowałem w Polsce stypendium dla młodych powieściopisarzy historycznych (50 000 zł) oraz za blisko 20 000 sprowadziłem sobie z kraju książki, które razem z kilkuset tomami w języku angielskim i hiszpańskim składają się na wcale imponującą jakościowo — prywatną bibliotekę humanistyczną; m.in. posiadam Modrzewskiego (oryginał i przekład) w nowym wydaniu PAN ² — oraz Kadłubka (tekst łaciński) — wydanie z r. 1821 ³. Cieszyłbym się ogromnie, gdyby mógł Pan kiedyś przyjechać do Meksyku i obejrzeć moją biblioteczkę.

Dziś mija 16 lat od chwili, jakżeśmy się spotkali w Kujbyszewie, wiele — bardzo wiele — Panu od tamtej chwili zawdzięczam... Ślę więc

Panu zapewnienia o swym niezmiennym sentymencie i wiele bardzo serdecznych Życzeń na rok 1958.

Szczerze Panu oddany

Teodor Parnicki

Na papierze listowym nadruk: „*Sincera Felicitación para Navidad y Año Nuevo*”. Na ćwiartce papieru listowego naklejona fotografia z podpisem ręką T. Parnickiego: „W głębi wulkan Popocatepetl (»Ojciec Gór«)”.

¹ L. Kubala, *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek reformacji w Polsce*. Lwów 1906. — *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543—1566*. Edidit J. Korzeniowski. Cracoviae 1891.

² A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. Przekład E. Jędrkiewicza. Redakcja naukowa i komentarze S. Bodniaka. Warszawa 1953. W: *Dzieła wszystkie*. Wstęp Ł. Kurdybachy. T. 1.

³ Chodzi tu zapewne o wydanie z r. 1824 (por. list 21): W. Kadłubek, *Res gestae principum et regum Poloniae*. Wydał H. Kownacki. Warszawa 1924.

18

3 maja 1958

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Pisałem do Pana 13 marca, — teraz dorzucam parę słów, by przesłać Panu wiele bardzo serdecznych Życzeń z okazji nadchodzącego Dnia Imienin.

Szczerze Panu oddany

Teodor Parnicki

PS. Dziękuję gorąco za Pańską książkę *Socinianism in Poland*¹. Niebawem zapewne, chyba że w ostatniej chwili wycofają się z tego projektu wydawniczego, względnie nie zostanie on zatwierdzony przez Urząd Kontroli Prasy, prześle Panu „PAX” z Polski tom moich przedwojennych *Opowiadań i szkiców*. Krajowe wydanie (też „PAX-u”) *Końca „Zgody Narodów”* rozeszło się w ciągu 6 tygodni (10 000 egz.), — ukazało się już wydanie następne (też 10 000 egz.). Ukazało się też (w nowym miesięczniku warszawskim „Więź” — nr 1 — luty 1958) obszernie a wnikliwe studium Jacka Łukasiewicza poświęcone analizie całokształtu mojej twórczości (pt. *Republika mieszańców*).

¹ S. Kot, *Socinianism in Poland. The Social and Political Ideas of the Polish Antitrinitarians in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. Boston 1957.

24/XII 1958

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze!

W 17 rocznicę naszego poznania się w Kujbyszewie, — ślę Panu wiele ciepłych myśli, pozdrowień oraz Najserdeczniejsze Życzenia na rok 1959.

Blisko rok nie miałem od Pana wiadomości, więc się już niepokoilem, co z Panem się dzieje; ostatnio jednak dostałem *Orichoviana* i *Kubalę*, — więc się uspokoiłem nieco. Gorąco Panu dziękuję. A czy „PAX” przesłał Panu tomik moich przedwojennych *Opowiadań*?¹ Miał to być zrazu tom czterokrotnie obszerniejszy, pt. *Opowiadania i szkice*, ale cenzura *Szkiców* nie puściła! „*Tempora mutantur*”... Te same *Szkice* przed wojną drukowane w pismach — budziły niechęć (poświęcone były przeważnie literaturze rosyjskiej) jako zanaadto „filorosyjskie”, dziś w Polsce (też u tzw. „czynników miarodajnych”, tylko w 25 lat później) uchodzą widocznie za za mało filorosyjskie.

W pierwszej połowie r. 1959 „PAX” wyda zapewne nową moją powieść pt. *Słowo i ciało*. Od roku nie korzystam z żadnych stypendiów czy zasiłków i otrzymuję z „PAX-u” dewizy, które na skromne życie na razie wystarczają.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam —

Teodor Parnicki

Ozdobna karta pocztowa z wkomponowanym w tekst nadrukiem: „*Feliz Navidad y Próspero Año Nuevo*”.

¹ *Opowiadania*. Warszawa 1958.

² Zostały one wydane znacznie później: *Szkice literackie*. Warszawa 1978.

13 sierpnia 1959

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Dziękuję najserdeczniej za list z 10 sierpnia. Tekst znajdujący się w Uppsali, o który mi chodzi, to list zdobywcy Meksyku Hernán Cortésa, a tytułującego się „Marques del Valle”, do Dantyszka, nadany w Meksyku 4 sierpnia 1531. Pociecha, *Królowa Bona*, tom IV, str. 410, przypis 196, Poznań 1958, Państwowe Wydawnictwo Naukowe — twierdzi, że oryginał tego listu znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu w Uppsali, jako rękopis H. 159, f. 68.

Nawiasem mówiąc, — po wysłaniu do Pana Profesora prośby w tej właśnie sprawie doznałem pewnych wyrzutów sumienia, w tym sensie,

że może nie godzi mi się Pana takimi moimi sprawami niepokoić... Że zaś mam tutaj bliskich znajomych — Szwedów (inżynierów z kompanii telefonicznej i ich rodziny), którzy mnie gorąco zapewniali o wielkiej uczynności szwedzkich instytucji naukowych — zaryzykowałem i postanowiłem w dniu wczorajszym (12 sierpnia) wysłać obszerny list (po angielsku) od siebie, adresując go (też po angielsku): „*To the Dean of the Department History — University of Uppsala, Uppsala — Sweden — Suecia*”. Nie wiem — rzecz jasna — czy list ten, tak właśnie zaadresowany — trafi do „rąk powołanych” — prosiłbym więc Pana Profesora już tylko:

1) o sprawdzenie, czy ów mój list z 12/VIII dotarł do „rąk powołanych” na Uniwersytecie w Uppsali,

2) o łaskawe poparcie Pańskim autorytetem próśb moich w liście tym zawartych:

a) o kopię pomienionego listu Cortésa do Dantyszka,

b) o informacje w pewnych innych jeszcze sprawach mnie interesujących, a dotyczących historii Szwecji, jak np. data — autorstwo i okoliczności przetłumaczenia na szwedzki *Romansu Iwena* z cyklu o Arturze, — oraz szczegóły o królu Waldemarze¹, ojcu drugiej żony (Ryksy²) króla Przemysła (tj. Przemysła II), za co też z góry Panu Profesorowi jak najgoręcej dziękuję...

Odbitki nowej rozprawy Pana *nie* dostałem. Pamiętnik Drohojowskiego³ zamówiłem sobie w Polsce *via* „PAX” — dopiero tydzień temu. Wydany przez „Bibliotekę Narodową” tekst aztecki⁴ już dostałem, tak samo i *Zielone oczy* Mackiewicz⁵. Wiem też, że ukazała się w Polsce powieść o Aztekach i o podboju Meksyku przez Hiszpanów — napisana przez Bogusława Sujkowskiego (pt. *Nie bogowie*, Łódź 1958).

Czy mógłby Pan Profesor posłać mi drugi egzemplarz *Listów z Rosji*? Dwa lata temu już prawie — Natalia⁶ „pożyczyła” na dwa tygodnie (!!!) ode mnie mój egzemplarz i mimo moich upomnień, — mimo dedykacji Pana dla mnie — uporczywie mi książki *nie* zwraca!

PS. Zapomniał Pan podać na kopercie numerów mego domu i mieszkania. Mimo to tym razem list doszedł, na wszelki wypadek przecież przypominam: Paseo de la Reforma 237 apt. 17.

PS. II. Seidenmanowie⁷ wrócili już do N[owego] Jorku — oboje dużo mówili o Panu Profesorze — zawsze ciepło, wręcz z czułością i entuzjazmem. Myślę, że Ludwikowi S. adwokatura daje i dużą satysfakcję moralną, i pokaźne dochody...

¹ Waldemar (1243—1302) — król Szwecji w latach 1250—1278.

² Ryksa — córka zdetronizowanego króla szwedzkiego Waldemara, jej ślub z Przemysłem II odbył się w 1285 r. za zgodą i poparciem ówczesnego króla szwedzkiego Magnusa Ladulasa. Zmarła przed 1293 rokiem.

³ J. Drohojowski, *Wspomnienia dyplomatyczne*. Kraków 1959.

⁴ Aztek - Anonim, *Zdobycie Meksyku*. Przetłumaczył i opracował T. Milewski. Wrocław—Kraków 1959. BN II 116.

⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Zielone oczy*. Warszawa 1958.

⁶ Mowa o Natalii Aszkenazy (zob. list 7, przypis 13).

⁷ Zofia i Ludwik Seidenmanowie.

21

21 września 1959

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Dziękuję serdecznie za przesyłki. Nadeszły równocześnie: teksty nowych Pańskich — wielojęzycznych — prac o Reformacji w Polsce¹, oraz *Listy do generała Sikorskiego*. Dziękuję też za ostatni list, oraz za zwrócenie się do dra Trypućko² w interesujących mnie sprawach. Pisał już do mnie — zapowiadał wysłanie mikrofilmu z tekstem listu Cortésa do Dantyszka; rzecz jasna, — podziękuję mu jak najgoręcej, również bezpośrednio; czekam tylko na nadejście mikrofilmu... Tymczasem zaś może Pan Profesor, przy okazji pisania od siebie do dra Trypućko — zechce łaskawie przekazać mu moje podziękowania?!

Miałbym jeszcze jedną sprawę, związku z którą pozwalam sobie prosić Pana Profesora o radę, a może i o pomoc, względnie poparcie. Jak już wspomniałem w dawnych swych do Pana listach, — stworzyłem sobie niezłą bibliotekę prywatną. Otóż zależałoby mi na tym, by z tej mej biblioteki sprzedać ze 200 tomów. Byłyby to dzieła w języku angielskim (około 125 tomów) oraz w polskim (blisko 70 tomów). Jeśli chodzi o angielskie, — są to z małymi wyjątkami wydania oksfordzkie i londyńskie — przeważnie w dobrym stanie — z lat 1948—1959, obejmujące działy:

- I) *Philosophy — Theology — History of Religion*,
- II) *Literary Criticism — History of Literature*,
- III) *History* (tego jest najwięcej) — *History of Art* (tego na odmianę najmniej),
- IV) *Fiction and Romance*. Terminem „*Romance*” określam takie dzieła, jak islandzka saga *The Story of Burut Nyal*³, — bizantyńska epopeja *Digenes Akrites*⁴, — Malory'ego (XV wiek), *Morte d'Arthur*⁵, etc., etc.

Czy któraś ze znanych Panu bibliotek zachodnioeuropejskich (np. włoskich, niemieckich, holenderskich) nie wolałaby kupić takich książek tanio ode mnie niż drożej od księgarń czy wydawców brytyjskich?

Również — myślę — dla takiej biblioteki (ewentualnie uniwersytetu czy innej instytucji naukowej) byłoby rzeczą korzystniejszą nabyć nie z Polski, ale ode mnie te moje „*polonica*”, jakie chciałbym sprzedać, — szczególnie iż wśród nich znajdują się egzemplarze antykwaryczne, — długo i z trudem dla mnie w Polsce poszuki-

wane, omalże „cudem” znalezione... Na komplet ten (polski) złożyłyby się przeważnie prace historyków krajowych z lat 1945—1958, głównie monografie poświęcone średniowieczu polskiemu, — ale są też książki z zakresu literatury pięknej, literaturoznawstwa *etc.* Za najcenniejsze okazy z tego kompletu osobiście uważam Berenta *Żywe kamienie* (wydanie ozdobione z r. 1922⁶) — kopię fotograficzną kroniki Galla ([z] rękopisu Zamoyskich z XIV w.)⁷ — 7 tomów 8-tomowego wydania dzieł wszystkich Modrzewskiego pod redakcją Kurdybachy — kronikę Thietmara⁸ i *Księgę henrykowską* (teksty łacińskie i przekłady polskie)⁹ — łaciński tekst Kadłubka w wydaniu r. 1824.

Mam też gotowe już wykazy — osobno książek polskich, osobno angielskich, — typu „katalogu alfabetycznego” ze szczególnym omówieniem bibliograficznym każdej z książek, na wykazy te składających się...

Kwestia ceny, jaką chciałbym za te książki dostać — to już byłaby sprawa dalsza; co natomiast musiałbym — dla uniknięcia nieporozumień — wysunąć za wczasu, to problem transportu książek z Meksyku do europejskiego nabywcy. Transportu tego we własnym zakresie nie byłbym w stanie nie tylko opłacić, — ale i zorganizować. Wyobrażam więc sobie, że np. biblioteka X w kraju Y (więc czy to we Włoszech — w Belgii — w Holandii lub w którymś z państw skandynawskich) musiałaby zwrócić się do placówki dyplomatycznej lub konsularnej kraju Y w Meksyku z prośbą, by zajęła się transportem książek kupionych ode mnie... Nie wydaje mi się, by w Meksyku ambasady, poselstwa czy konsulaty zachodnioeuropejskie ugięły się pod ciężarem pracy, — więc myślę, że zapewne nie odmówiłyby takiej prośbie, gdyby pochodziła od poważnej instytucji naukowej z kraju, który tu w Meksyku reprezentują.

Najserdeczniej Pana — i wszystkich Najbliższych Pańskich pozdrawiam —

Teodor Parnicki

¹ S. Kot w okresie poprzedzającym list wydał m.in. następujące prace z zakresu historii reformacji: *Ausbruch und Niedergang des Taufertums in Wilna (1563—1566)*. „Archiv für Reformationsgeschichte” XLI, 1958; *Chyliński's Lithuanian Bible Origin and Historical Background*. Poznań 1958; „*Descriptio gentium*” di poeti polacchi del secolo XVII. „Ricerche Slavistiche” 1958, nr 5; *The Reformation in Poland*. „The Proceedings of the Unitarian Historical Society” t. 11 (1956); *Die Reise eines Schweizers in Polen im 16. Jahrhundert*. „Schweizerische Zeitschrift für Geschichte” t. 8, z. 2 (1958); *Szymon Budny. Der größte Häretiker Litauens im 16. Jahrhundert*. „Wiener Archiv für Geschichte des Slawentums und Osteuropas” t. 2 (1956).

² Józef Trypućko (1910—1983) — slawista, w latach 1936—1939 lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Helsinkach, od 1940 r. w Uppsali, od 1947 r. docent języków słowiańskich na Uniwersytecie w Uppsali, od r. 1968 — profesor.

³ Saga islandzka o spalonym Burucie powstała w XII/XIII wieku. Zob. *Saga o Njalu*. Wstęp i komentarz J. Adamausa. Poznań 1968.

⁴ *Bazyli Digenis Akritos* — epos bizantyński powstały w w. XI, składa się z 8 ksiąg; opiewa losy syna emira arabskiego, Musura, i księżniczki bizantyńskiej Ireny.

⁵ Th. Malory, *Le Morte d'Arthur*. London 1928.

⁶ Wydanie to ozdobił Waclaw Borowski.

⁷ *Galli Anonymi Chronicon. Codicis saeculi XIV Zamoscianus appellati reproductio paleographica*. Edidit prefacioneque instruxit J. Krzyżanowski. Varsoviae 1948.

⁸ *Thietmari chronicon chartae selectae*. Edidit J. Krzyżanowski. Cracoviae 1917.

⁹ *Liber fundationis Claustrae Sanctae Mariae Virginis in Heinrichow*. Tłumaczenie i wstęp R. Grodecki. Poznań—Wrocław 1949.

22

[grudzień 1959]

I znów — wraz z nadciągającą Wigilią Bożego Narodzenia — nadciąga, Kochany Panie Profesorze!, — rocznica naszego spotkania się (po raz pierwszy) w Kujbyszewie, — tym razem o s i e m n a s t a już rocznica!

Ślę — myśląc jak najserdeczniej w tej chwili o Panu — w imieniu Żony i własnym wiele najczulszych, najcieplejszych *Życzeń* — i dla Pana samego — i dla wszystkich osób, szczególnie Panu bliskich, — *Życzeń*, — zarówno na „Gwiazdkę”, jak na Rok 1960.

Teodor Parnicki — Mexico D.F.

23

16/I 1960

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Bardzo dawno nie mam już od Pana żadnych wiadomości. Niepokoję się o Pana, o Pańskie zdrowie. Może przecież zechce Pan łaskawie napisać do mnie? I może przyśle mi Pan swoją pracę *The Cultural Background of Copernicus?*¹ Z góry serdecznie dziękuję.

Moja sytuacja wydawnicza w Polsce (a tym samym — i materialna) mocno pogarsza się ostatnio. Opóźnia się przez miesiące i miesiące już wydanie *Słowa i ciała*², — w dodatku ostatnio wydawcy („PAX”) powiadomili mnie niespodziewanie, że z powodów „od wydawnictwa niezależnych”, zmuszeni są obciąć o połowę przewidziany umową wydawniczą nakład (z 20 000 egz. na 10 000 egz.), — a tym samym i moje honorarium. Zresztą, — właśnie co do honorariów robią mi największe trudności i przestali przysyłać przekazy dewiz, a nawet co do wypłat w złotych w kraju osobom przeze mnie wskazywanym, — przewlekają ogromnie, twierdząc, że obecnie każda taka wypłata w kraju (jeszcze rok temu realizowana przez nich n a t y c h m i a s t) wymaga osobnej zgody Komisji Dewizowej...

Te trudności, o których wyżej, — w połączeniu z różnymi wiadomościami korespondencyjnymi skłaniają mnie do przekonania, że stoję w obliczu świadomej (może nawet „kierowanej z góry”) akcji, mającej na celu „wtłoczenie” mnie w sytuację, z jakiej nie miałbym innego wyjścia jak tylko powrót do Polski... Ale właśnie taki powrót (choć w zasadzie możliwości jego nigdy nie wyłączałem) uważam za niemożliwy, niedopuszczalny pod presją „przymusu ekonomicznego”.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam —

Teodor Parnicki

Obok nagłówka notatka w trzech wierszach ręką S. Kota: „273 apt. 17 Paseo de la Reforma / México DF (Zona 5) / Mexico”.

¹ S. Kot, *The Cultural Background of Copernicus*. „Polish Science and Learning” 1943, nr 3.

² Jednakże jeszcze w tym roku książka została opublikowana: *Słowo i ciało. Powieść z lat 201—203*. Warszawa 1960.

24

[Veracruz,] 6 V 1960

Ślę Kochanemu Panu Profesorowi moc pozdrowień z najstarszego miasta¹ (w sensie europejskiego „*municipium*”) na całym kontynencie amerykańskim.

Czy dostał Pan moje *Słowo i ciało*?

Szczerze oddany

T. Parnicki

PS. Podpisałem umowę na włoskie wydanie *Sr[ębrnych] ortów*. (Wracam do Mexico D.F. — 9/V.)

Karta pocztowa z widokiem miasta Veracruz. Na znaczku pocztowym częściowo czytelna pieczęć — w otoku napis „Verac...” Po prawej stronie karty adres: „Prof. S. Kot / 20. Glendale Gardens / Wembley (Middlesex) / Inglaterra — England”.

¹ Veracruz zostało założone przez Cortésa w 1519 r. jako Villa Rica de la Vera Cruz.

25

18 grudnia 1960

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Zbliża się znowu — osiemnasta¹ już tym razem — rocznica naszego poznania się w Kujbyszewie, — a był to wieczór wigilijny, —

ślę więc Panu w związku z tym zbiegiem dat wiele serdecznych wyrazów oraz życzeń — na „Gwiazdkę” i Rok 1961.

Dawno nie miałem od Pana wiadomości, — zapewne przecież dostał Pan moje *Słowo i ciało*, krytyka krajowa (emigracyjna — poza jednym jedynym wyjątkiem — Toronto, w Kanadzie milczy!!!) poświęcała tej książce sporo uwagi, — niektóre analizy wydają się być bardzo wnikliwe...² Za miesiąc—dwa ukaże się przekład włoski (w[ydawnic]two Umberto Silva, Genua—Mediolan) *Srebrnych orłów*³. Cieszy mnie to, rzecz jasna, ale bardziej jeszcze, — chyba nie tylko cieszy, ale i wzrusza (jako kogoś, który sam na polonistyce nic nie osiągnął, nie tylko doktoratu, ale i magisterium nawet) to, że w Łodzi, właśnie na polonistyce, dla Pani Profesor Skwarczyńskiej niejaka mgr Teresa Cieślukowska pisze pracę doktorską na temat *Rozwój formy w powieściach Teodora Parnickiego*⁴.

Coraz bardziej mnie fascynuje — jako centralny temat przyszłej powieści — patriarcha konstantynopolski, Cyryl Lukarys⁵. M.in. miał on w Wilnie gdzieś tuż po Unii Brzeskiej patronować próbie zjednoczenia protestantów i prawosławnych w Rzeczypospolitej Polskiej. Czy są jakieś polskie szczegółowe prace na temat tej próby? Czy byłyby one dla mnie do osiągnięcia? I czy byłyby też dla mnie do osiągnięcia *Kazania Skargi w Pańskim* opracowaniu, w wydaniu krakowskiej „Biblioteki Narodowej”?⁶

Najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy najgłębszego szacunku łączę —

Teodor Parnicki

PS. Także i Pańskiej Rodzinie ślę bardzo serdeczne życzenia „Gwiazdkowe” i Noworoczne.

¹ W roku 1960 przypadła 19 rocznica osobistego poznania się T. Parnickiego i S. Kota. W liście Parnicki popełnił omyłkę.

² W roku 1960 ukazały się recenzje *Słowa i ciała* napisane przez następujących autorów: H. Bereza („Twórczość”), W. Billip („Nowa Kultura”), A. Hammerliński („Od nowa”), S. Lichański („Nowe Książki”, „Polish Perspectives”), J. Łukasiewicz („Tygodnik Powszechny”), W. Maciąg („Życie Literackie”), J. Piechowski („Tygodnik Kulturalny”, „Orka”), M. Ruszczyk („Kierunki”).

³ Włoski przekład *Srebrnych orłów* jednak się nie ukazał.

⁴ Praca doktorska T. Cieślukowskiej została przyjęta 20 XI 1963 przez Radę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.

⁵ Cyryl Lukarys (1572—1638) — polemista religijny, aktywnie działał przeciw zawarciu w r. 1596 Unii Brzeskiej, od 1621 r. patriarcha Konstantynopola, podejrzewany o sprzyjanie reformacji, za co był złożony z urzędu i zesłany.

⁶ P. Skarga, *Kazania sejmowe*. Opracował S. Kot. Kraków 1925 (wyd. 2, przejrzone: Lwów 1939).

26

18 stycznia 1961

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Dziękuję serdecznie za Życzenia, za miłe słowa uznania dla mojej pracy pisarskiej i za obfite dane i wskazówki bibliograficzne dotyczące Lukarysa. Wystarczą mi, — będą na ich podstawie szukał odnośnych dzieł, głównie w Waszyngtonie w bibliotece Kongresu, — dostanę je stamtąd na zasadzie „wymiany biblioteczej”. Granice czasowe (a i geograficzne) tej zamierzonej nowej powieści będą dość obszerne: zasadniczym wątkiem ma być walka jezuitów z Lukarysem.

Świeżo ukazało się w Warszawie w „PAX-ie” piąte wydanie *Srebrnych orłów*; w „PAX-ie” też za miesiąc—dwa wyjdzie nowa moja książka *Twarz księżycy*¹ (późna starożytność) — polecę im, by posłali Panu egzemplarz. Teraz — dla PIW-u na odmianę, nie dla „PAX-u” — pracuję nad najambitniejszą i najtrudniejszą chyba do realizacji, a i najobszerniejszą z wszystkich moich dotychczasowych książek, pt. *Nowa baśń*; pracę tę ukończę zapewne gdzieś na przełomie kwietnia i maja br.

Martwię się Pańskim zdrowiem, szczególnie — oczyma.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Oddany szczerze

Teodor Parnicki

PS. Z góry gorąco dziękuję Panu za *Kazania Skargi* w wydaniu „Bibl[ioteki] Nar[odowej]” w Pańskim opracowaniu. Potrzymam to u siebie — jeśli Pan pozwoli jakieś 3—4 miesiące, a potem odeślę Panu też pocztą poleconą.

¹ *Twarz księżycy. Powieść z wieków III—IV*. Cz. 1—2. Warszawa 1961; cz. 3: 1967.

27

13 lutego 1961

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze,

Czy miał Pan w ręku książkę: Oskar Bartel, *Jan Łaski*, część I, 1499—1556 (część II w ogóle nie ukazała się), Towarzystwo Badań Dziejów Reformacji w Polsce — Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955 — stron 233? Jeśli Pan jej nie ma, — czy chciałby Pan mieć to na własność? Pragnąłbym zrobić z tej książki prezent Imieninowy.

Najserdeczniej [...] [poz]drawiam.

T. Parnicki

Papier listowy bardzo zniszczony. Na odwrocie listu znajdują się liczne notatki dotyczące wydarzeń r. 1940, sporządzone ręką S. Kota. Po słowie „Najserdeczniej” brak fragmentu tekstu — dolnego lewego rogu.

28

24 września 1961

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Omalże jest to niewiarygodne!, — a jednak prawda: na kontynencie zachodnim nie sposób chyba dotrzeć do dwóch podstawowych książek o Cyrylu Lukarysie, — *nie* posiada ich ani Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie (wiadomość od Sergiusza Jakobsona¹, kierownika działu wschodnioeuropejskiego w tej bibliotece), — ani biblioteka uniwersytetu Harvarda (wiadomość od Weintraubów)², ani biblioteka uniwersytetu Columbia (wiadomość od Zbigniewa Brzezińskiego). Apełuję więc do Pana o pomoc, może by *Pan* mógł z której europejskiej biblioteki książki te, gdyby do osiągnięcia była tylko jedna z dwóch, wolałbym *Mettetal A., Études historiques sur la patriarca Cyrill Lucar* (Stasbourg, Sibermann, 1869) niż *Pichler, Der Patriarch C. L.* (München 1862)³, — bo mój francuski, choć nienadzwyczajny, jest lepszy od niemieckiego... pożyczyć na dwa—trzy miesiące, — posłać je do mnie pocztą poleconą, — a ja bym w wyznaczonym przez Pana terminie odesłał je Panu też pocztą poleconą.

Z góry gorąco dziękuję, — przepraszam za kłopot — najserdeczniej Pana pozdrawiam.

Teodor Parnicki

W lewym górnym rogu pieczęć z adresem nadawcy: „TEODOR PARNICKI / Paseo de la Reforma 237 Apt. 17 / MEXICO 5, D. F. / MEXICO”. Pod datą notatka ręką S. Kota: „11/X odp.”

¹ Sergiusz Jakobson — sławista, bibliotekarz.

² Ewelina M. Żółtowska-Weintraubowa i Wiktor Weintraub.

³ A. Pichler, *Der Patriarch Cyrillus Lucaris und seine Zeit*. München 1862.

29

25/X 1961

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

Dziękuję serdecznie za list z 11 października. Martwi mnie ogromnie stan Pańskich oczu. Z materiałami do powieści o Lukarysie jaśkoś sobie radzę — zresztą, ten projekt powieściowy z wolna (ale nieuchronnie) przemienia się nieco — „korci” mnie, „by rzucić rękawicę Sienkiewiczowi”¹ — w tym sensie, że „bohaterem” (zapewne i współuczestnikiem spisku jezuickiego w Stambule przeciw Lukaryso-

wi) tej powieści chcę zrobić... Zagłobę, a raczej osobnika, który pod patronatem jezuitów „zmierzywszy świat” (Anglia Jakuba I² — Hiszpania Olivareza³ — Meksyk — Filipiny, może i Japonia) powiedział sobie w pewnym momencie „Przetworzę w sobie dziedzictwo teatralne Zygmunta III dla Władysława IV z dramatu (*vide*: pobyt zespołu teatralnego Greene’a w Polsce⁴) na „operę”, rozumie Pan (jestem tego pewien) — co mam na myśli?!

Najgoręcej Pana Profesora pozdrawiam.

Teodor Parnicki

PS. Pańskie *Kazania* Skargi (jak to uprzednio sygnalizowałem) oddałem do oprawy, ponieważ Pan nie odpowiedział na moje zapytanie, jakiego koloru miałyby być oprawa, — z własnej inicjatywy zamówiłem tę samą co dla własnych egzemplarzy *Dworzanina polskiego*⁵, *Goffreda*⁶ — szara, odesłałem to Panu do Wembley pocztą poleconą [za] jakieś dwa tygodnie — T. P.

¹ Wyzwaniem tym była książka *I u możnych dziwny* (Warszawa 1965). Nb. T. Parnicki napisał w 1937 r. szkic o twórczości Sienkiewicza *Dziedzictwo twórcze Sienkiewicza w obliczu dnia dzisiejszego* („Przegląd Powszechny” t. 215 (1937)).

² Jakub I (1566—1625) — od 1567 r. król Szkocji jako Jakub VI, w r. 1603, po śmierci Elżbiety I, objął tron w Anglii jako Jakub I.

³ Gaspar de Guzman Olivares (1587—1645) — wszechwładny minister w czasie panowania Filipa IV; doprowadził Hiszpanię do udziału w wojnie 30-letniej.

⁴ W roku 1611 przebywała w Polsce trupa teatralna Johna Greene’a grając sztuki Marlowe’a i Shakespeare’a.

⁵ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*. Kraków 1566. Wyd. w serii „Biblioteka Narodowa” (I 109), w opracowaniu R. Pollaka: Kraków 1928; wyd. 2, zmienione: Wrocław 1954.

⁶ T. Tasso, *Goffred, abo Jeruzalem wyzwolona*. W przekładzie P. Kochanowskiego. Kraków 1618. Wyd. w serii „Biblioteka Narodowa” (II 4), w opracowaniu R. Pollaka: Kraków 1921; wyd. 2, rozszerzone i uzupełnione: Kraków 1923; wyd. 3, całkowite: Wrocław 1951.

24 grudnia 1962

Wielce Szanowny i Kochany Panie Profesorze,

W dwudziestą pierwszą rocznicę naszego poznania się osobistego w ambasadzie w Kujbyszewie, — ślę Panu i Wszystkim Najbliższym Pańskim moc najlepszych życzeń na rok 1963 i moc również serdecznych pozdrowień i wyrazów pamięci.

Szczerze Panu oddany

Teodor Parnicki

P.S. Zapewne dostał Pan z PIW-u tom I mojej *Nowej baśni*¹, choć ze znacznym opóźnieniem, — spełniam pragnienie Pana sprzed lat, bym pisał o Meksyku. W tomie I ma Pan już Tolteków i Cziczimeków; w tomie II będą Aztecy i „conquistadores”, w tomie III — „mestizos”.

— T. P.

¹ *Nowa baśń*. Cz. 1: *Robotnicy wezwani o jedenastej*. Warszawa 1962. Dalsze tomy, wydane w latach następnych, to: cz. 2: *Czas siania i czas zbierania* (1963); cz. 3: *Labirynt* (1964); cz. 4: *Gliniane dzbany* (1966); cz. 5: *Wylęgarnia dziwów* (1968); cz. 6: *Palec zagrożenia* (1970).